

70001-8

Wyłącznie do użytku
organizacji partyjnych

O KULCIE JEDNOSTKI I JEGO NASTĘPSTWACH

*Referat I Sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa
na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
25 lutego 1956 r.*

Nieopublikowane materiały
doręczone delegatom na XX Zjazd KPZR

Warszawa — Marzec — 1956

O KULCIE JEDNOSTKI I JEGO NASTĘPSTWACH

Referat I Sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa
na XX Zjeździe KPZR

Wydane przez Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

TTRESC

1. O kulcie jednostki i jego następstwach, referat I Sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa 3
2. Nieopublikowane materiały doręczone delegatom na XX Zjazd KPZR 71

Towarzysze! W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego Partii na XX Zjeździe, w szeregu przemówień delegatów na Zjazd, jak również poprzednio na posiedzeniach plenarnych KC KPZR mówiono niemało o kulcie jednostki i o jego szkodliwych następstwach.

Po śmierci Stalina Komitet Centralny Partii zaczął ściśle i konsekwentnie prowadzić politykę wyjaśniania, że niedopuszczalne jest i obce duchowi marksizmu-leninizmu wywyższanie jednej osoby, przekształcanie jej w jakiegoś nadczłowieka posiadającego cechy ponadnaturalne na podobieństwo boga. Człowiek ten rzekomo wszystko wie, wszystko widzi, za wszystkich myśli, wszystko potrafi zrobić, jest nieomylny w swym postępowaniu. Takie mniemanie o człowieku, a mówiąc konkretnie o Stalinie, kulturowane było u nas przez wiele lat.

Zadaniem niniejszego referatu nie jest wszechstronna ocena życia i działalności Stalina. O zasługach Stalina napisano jeszcze za jego życia zupełnie wystarczającą ilość książek, broszur, studiów. Znana jest powszechnie rola Stalina w przygotowaniu i dokonaniu Rewolucji Socjalistycznej, w wojnie domowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. O tym wszyscy wiedzą do bóle. Obecnie chodzi nam o kwestię mającą ogromne znaczenie dla partii w teraźniejszości i w przyszłości — o to, jak stopniowo kształtował się kult osoby Stalina, który to kult stał się na określonym etapie źródłem całego szeregu niezmiernie poważnych i ciężkich wyparzeń zasad partyjnych, demokracji partyjnej, praworządności rewolucyjnej.

Wobec tego, że nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, do czego prowadził w praktyce kult jednostki, jak ogromną szkodę

wyrządzo pogwałcenie zasady kolegialnego kierownictwa w partii i skupienie niezmiernie, nieograniczonej władzy w rękach jednej osoby, Komitet Centralny Partii uważa za konieczne podać do wiadomości XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego materiały dotyczące tej sprawy.

Niech mi wolno będzie przede wszystkim przypomnieć wam, jak surowo potępiali klasycy marksizmu-leninizmu wszelki przeważ kultu jednostki. W liście do niemieckiego działacza politycznego Wilhelma Blossa Marks stwierdził:

„...z powodu nęchęci, jaką żywię do wszelkiego kultu jednostki, nie dopuszczałem nigdy w okresie istnienia Międzynarodówki do ogłaszania licznych wypowiedzi, w których uznawano moje zasługi i którymi naprzykrzano się mi z różnych krajów; nie odpowiadałem nawet nigdy na nie, a co najwyżej besztalem niekiedy ich autorów. Pierwszy akces Engelsa oraz mój do tajnego stowarzyszenia komunistów nastąpił pod warunkiem, że ze statutu skreślone zostanie wszystko, co przyczynia się do zabobonowego chylenia czoła przed autorytetami (Lasalle postępował podobnie akurat odwrotnie)“ (Dzieła K. Marksa i F. Engelsa, tom XXVI, wyd. I str. 487—488).

Engels pisał nieco później:

„I Marks i ja zawsze przeciwstawialiśmy się wszelkim publicznym manifestacjom w stosunku do poszczególnych osób z wyjątkiem tych tylko wypadków, kiedy to miało jakiś poważny cel; najbardziej zaś byliśmy przeciwni takim manifestacjom, które za naszego życia dotyczyłyby nas osobiście“ (Dzieła K. Marksa i F. Engelsa tom XXVIII, str. 385).

Znana jest ogromna skromność geniusza rewolucji, Włodzimierza Ilicza Lenina. Lenin zawsze podkreślał rolę ludu jako twórcy historii, kierowniczą i organizatorską rolę partii jako żywego, twórczego organizmu, oraz rolę komitetu centralnego.

Marksizm nie neguje roli przywódców klasy robotniczej w kierowaniu ruchem rewolucyjno-wyzwolenczym.

Przywiązując wielką wagę do roli przywódców i organizatorów mas, Lenin równocześnie piętnował bez litosci wszelkie przejawy kultu jednostki, toczył nieublaganą walkę przeciwko obcy marksizmowi eserowskim poglądom na „bohatera“ i „tłum“, przeciwko próbom przeciwstawiania „bohatera“ masom i ludowi.

Lenin uczył, że siła partii polega na nierozwalnej więzi z masami, na tym, że za partią idzie lud — robotnicy, chłopi i inteligencja. „Ten tylko zwycięży i utrzyma władzę — mówił Lenin — kto wierzy w lud, kto zanurzy się w zdroju żywej twórczości ludu“ (W. I. Lenin t. XXVI, str. 289, wyd. pol.). Lenin mówił z dumą o partii bolszewickiej, komunistycznej jako o wodzu i nauczycielu ludu, nawoływał do stawiania wszystkich najważniejszych zagadnień przed opinią świadomych robotników, przed opinią swojej partii; mówił on: „jej wierzymy, w niej widzimy rozum, honor i sumienie naszej epoki“ (Dzieła t. XXV, str. 278, wyd. pol.).

Lenin stanowczo występował przeciwko wszelkim próbom pomniejszenia lub osłabiania kierowniczej roli partii w ustroju Państwa Radzieckiego. Opracował on bolszewickie zasady kierownictwa partyjnego i normy życia partyjnego, podkreślając, że naczelną zasadą kierownictwa partyjnego jest jego kolegialność. Jeszcze w latach przedrewolucyjnych Lenin nazywał Komitet Centralny Partii kolektywem przywódców, strażnikami i interpretatorem zasad partii. „W okresie między zjazdami — wskazywał Lenin — zasad partii strzeże i interpretuje je Komitet Centralny“ (Dzieła t. XIII, str. 125—126, wyd. pol.).

Podkreślając rolę Komitetu Centralnego Partii i jego autorytet, Włodzimierz Ilicz wskazywał: „Nasz KC ukształtował się jako grupa ściśle scentralizowana i wysoce autorytatywna...“ (Dzieła t. XXXIII, str. 443).

Za życia Lenina Komitet Centralny Partii był prawdziwym wyrazem kolegialnego kierowania partią i krajem. Będąc bojowym marksistą-rewolucjonistą, zawsze nieupiętym w sprawach zasadniczych, Lenin nigdy nie narzucał siłą swych poglądów towarzyszom pracy. Przekonywał, cierpliwie tłumaczył innym

swoje zdania. Lenin zawsze bacznie czuwał nad tym, by realizowano normy życia partyjnego, przestrzegano statutu partii, zwoływano we właściwym terminie zjazdy partii i posiedzenia plenarne komitetu centralnego.

Oprócz wszystkich wielkich czynów, jakich dokonał W. I. Lenin dla zwycięstwa klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, dla zwycięstwa naszej partii i wcielenia w życie idei komunizmu naukowego, jego przenikliwość znalazła wyraz również w tym, że w porę dostrzegł u Stalina te właśnie ujemne cechy, które doprowadziły później do ciężkich następstw. W trosce o dalsze losy partii i Państwa Radzieckiego W. I. Lenin dał całkowicie słuszną charakterystykę Stalinowi, wskazując przy tym, że trzeba rozważyć kwestię przeniesienia Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego w związku z tym, że Stalin jest zbyt brutalny, nie ma należytego stosunku do towarzyszy, jest kapryśny i nadużywa władzy.

W grudniu 1922 roku w liście do Zjazdu Partii Włodzimierz Iljicz pisał:

„Tow. Stalin po objęciu stanowiska sekretarza generalnego skupił w swych rękach niezmierną władzę i nie mam pewności, czy zawsze potrafi korzystać z tej władzy z należytą ostrożnością“.

Ten list — dokument polityczny ogromnej wagi, znany w historii partii jako „testament“ Lenina — rozdany został delegatom XX Zjazdu Partii. Czytaliście go i będziecie prawdopodobnie czytać jeszcze nie raz. Zastanówcie się nad prostymi słowami leninowskimi, w których znajduje wyraz troska Włodzimierza Iljicza o partię, o naród, o państwo, o dalszy kierunek polityki partii.

Włodzimierz Iljicz mówił:

„Stalin jest zbyt brutalny, i wada ta, którą można w zupełności tolerować w naszym środowisku i w stosunkach między nami, komunistami, staje się wadą nie do zniesienia na stanowisku sekretarza generalnego. Wobec tego proponuję towarzyszom, by rozważyli sposób przeniesienia Stalina z tego stanowiska i wyznaczenia na to miejsce innego człowieka, któryby pod wszyst-

kimi względami różnił się od tow. Stalina jedną tylko zaletą, a mianowicie większą tolerancyjnością, większą lojalnością, większą uprzejmością i bardziej uważnym stosunkiem do towarzyszy, mniej kapryśnym usposobieniem itd.“.

Ten dokument leninowski został podany do wiadomości delegatom na XIII Zjazd Partii, które omawiały sprawę przeniesienia Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego. Delegacje wypowiedziały się za pozostawieniem Stalina na tym stanowisku, spodziewając się, że będzie się on liczył z krytycznymi uwagami Włodzimierza Iljicza i potrafi przeczyczyć swe braki, które budziły poważne obawy Lenina.

Towarzysze! Zjazd Partii powinien zaznaczyć się z dwoma nowymi dokumentami, które uzupełniają charakterystykę Stalina, dokonaną przez Włodzimierza Iljicza Lenina w jego „testamencie“. Dokumenty te — to list Nadzieży Konstantynowny Krupskiej do Kamieniewa, który był wówczas przewodniczącym Biura Politycznego, oraz list osobisty Włodzimierza Iljicza Lenina do Stalina.

Odczytuję te dokumenty:

1. LIST N. K. KRUPSKIEJ

Lwie Borysowiczu!

Z powodu krótkiego listu, który napisałam pod dyktando Włodzimierza Iljicza za zezwoleniem lekarzy, Stalin pozwolił sobie wczoraj na niezwykle grubiański wybryk w stosunku do mnie. Jestem w partii nie od dzisiaj. W ciągu całych tych trzydziestu lat nie słyszałam od żadnego towarzysza ani jednego grubiańskiego słowa. Interesy partii i Iljicza są mi drogie nie mniej niż Stalinowi. Potrzebuję obecnie maksimum panowania nad sobą. O czym można, a o czym nie można mówić z Iljiczem — wiem lepiej od każdego lekarza, wiem bowiem, co go denerwuje, a co nie, a w każdym razie lepiej od Stalina. Zwracam się do Was i do Grigorija jako do bardziej bliskich towarzyszy W. I. i proszę uchronić mnie od grubiańskiego ingerowania w moje życie osobiste, od niegodziwych wymysłów i pogrózek. Nie wątpię, jaka będzie jednorodna decyzja Komisji Kontroli, którą powołano. Zwała sobie grozić mi Stalin, ale nie mam ani sił ani czasu, bym

znalą marnować je na tę głupią kłótnię. I ja jestem żywym czło-
wiekiem, a moje nerwy są napięte do ostatnich granic.

N. Krupka

List ten Nadieżda Konstantynowna napisała 23 grudnia 1922 r.
Po upływie dwóch i pół miesięcy, w marcu 1923 roku Włodzimierz
Ilicz Lenin przesłał do Stalina następujący list:

2. LIST W. I. LENINA

Do Towarzysza Stalina.

Odpisy otrzymują: Kamieniew i Zinowjew.
Szarowny i Stalin

Pozwoliłście sobie na grubiańskie wezwanie mojej żony do
telefonu i zwymyślanie jej. Chociaż oświadczyła Wan, że zgadza
się zapamiętać o tym, co zostało powiedziane, to jednak dowie-
dzieli się od niej o tym fakcie Zinowjew i Kamieniew. Nie mam
zamiaru zapominać tak łatwo o tym, co się robi przeciwko mnie,
a nie potrzebuję tu podkreślać, że uważam za skierowane rów-
nież przeciwko sobie to, co się czyni przeciwko mojej żonie. Pro-
szę więc, abyście rozważyli, czy jesteście akornni cofnąć swoje
słowa i przeprosić, czy też, wolicie zerwanie stosunków pomiędzy
nami.

19-go marca 1923 roku."

- Z poważaniem: Lenin

1. Towarzysze! Nie będę komentował tych dokumentów. Mówią-
one wymownie same za siebie. Skoro Stalin mógł zachowywać
się w ten sposób za życia Lenina, mógł tak odnosić się do Nadieżdy
Konstantynowny Krupskiej, którą partia, dobrze zna i wysoko
ceni, jako wiernego przyjaciela Lenina i aktywnego bojownika
o sprawę naszej partii od chwili jej powstania — to można so-
bie wyobrazić, jak traktował Stalin innych ludzi. Te jego ujem-
ne cechy rozwijały się coraz bardziej i w ostatnich latach na-
brały charakteru zupełnie nieznośnego.

Jak dowiodły późniejsze wydarzenia, niepokój Lenina był
uzasadniony: w pierwszym okresie po zgonie Lenina Stalin liczył

się jeszcze z jego wskazaniem, ale potem zaczął lekceważyć po-
ważne przestrogi Włodzimierza Ilicza.

Jeżeli przeanalizujemy praktykę stosowaną przez Stalina
w kierowaniu partią i krajem, jeżeli zastanowimy się nad tym
wszystkim, czego dopuścił się Stalin, przekonamy się, że obawy
Lenina były słuszne. Ujemne cechy Stalina, które za czasów
leninowskich były tylko w zarodku, przekształciły się w ciągu
ostatnich lat w ciężkie nadużywanie władzy przez Stalina, co
wyrządziło niezliczone szkody naszej partii.

Musimy poważnie rozważyć i we właściwy sposób przeanalizować
tę sprawę, aby wykluczyć wszelką możliwość powtórzenia
się w jakiegokolwiek formie tego, co miało miejsce za życia Sta-
lina, który absolutnie nie znosił kolegierności w kierownictwie
i w pracy, pozwalał sobie na brutalną przemoc wobec wszyst-
kiego, co już nie tylko było mu przeciwne, lecz wydawało się
mu, przy jego kapryśnym i despotycznym usposobieniu, sprzeczne
z jego koncepcjami.

Stalin działał nie za pomocą przekonywania, wyjaśniania,
cierpliwej pracy z ludźmi, lecz przez narzucanie swych koncep-
cji, żądając bezwzględnej podporządkowania się swemu zdaniu.
Kto się temu sprzeciwiał lub starał się uzasadnić swój punkt
widzenia, słuszność swojego stanowiska — skazywany był na
wyłączenie z kierowniczego kolektywu, a następnie na unicest-
wienie moralne i fizyczne. Tak było zwłaszcza w okresie po
XVII Zjeździe Partii, kiedy ofiarą despotyzmu Stalina padło
wielu uczciwych, oddanych sprawie komunizmu, wybitnych
działaczy partyjnych i szeregowych pracowników partii.

Należy stwierdzić, że partia stoczyła poważną walkę przeciw-
ko trockistom, prawicowcom, nacjonalistom burżuazyjnym, że róż-
nomyślnie, a nie jednomyślnie, walczyła z wrogami. Ta walka ideolo-
giczna przeprowadzona została pomyślnie, w jej toku partia je-
szcze bardziej wzmocniła się i zahartowała. Tutaj Stalin odegrał
pozytywną rolę.

Partia stoczyła wielką ideologiczną walkę polityczną z tymi
ludźmi w swoich szeregach, którzy wysuwali tezy antyleninow-
skie, reprezentowali linię polityczną wrogą partii i sprawie so-

partię a następnie prawoz w obec władz partyjnych i
 w obec władz partyjnych. Kiedy dotychczasowe
 wzięcia domowa oraz pierwsze nagrody i
 i kółkowy. Kiedy okazywało się, że
 i prawozom o karłowaty i nie
 Stalina wprowadził pogrzeb w obec władz partyjnych
 mał od konkretnego wskaźnika udowadniającego
 gicznych celowości, albo raczej z kłopotami p
 wład on zastanawiało nadk. przeszedł od
 kim nie miał prawa widać, że Stalin, który
 w czynniki nie zgodził się ze Stalinem, który
 dżyczy o władzę, żądał, aby został przywrócony
 pisyce w "Lidzie" w sprawie prawa
 mialowe, jakkolwiek od czasu do czasu
 swych podaje w ramach prawa w ramach
 praktycznym jako głównym w ramach
 way trudności wprawdzie, że Stalin, który
 prawa, ponieważ Stalin, który
 przywrócić Stalin, który
 przywrócić Stalin, który
 D prawozom, że do
 powołania Stalin, który
 niech Stalin, który
 Należy stwierdzić, że
 cznie wyspowiadał
 dostawca i wprawdzie
 Ale najbardziej
 własny, ponieważ Stalin
 Prawoz w obec
 za wnoszą partii i
 z Leninem. Następnie
 poprzednie błędy, które
 gował, aby Stalin, który
 ich za sobą
 W sprawie Stalin, który
 są i nie podlegały

Pracowni Białej Władzy, po czym i cała partia i cała
 w obec władz partyjnych i w obec władz partyjnych
 i kółkowy. Kiedy okazywało się, że
 i prawozom o karłowaty i nie
 Stalina wprowadził pogrzeb w obec władz partyjnych
 mał od konkretnego wskaźnika udowadniającego
 gicznych celowości, albo raczej z kłopotami p
 wład on zastanawiało nadk. przeszedł od
 kim nie miał prawa widać, że Stalin, który
 w czynniki nie zgodził się ze Stalinem, który
 dżyczy o władzę, żądał, aby został przywrócony
 pisyce w "Lidzie" w sprawie prawa
 mialowe, jakkolwiek od czasu do czasu
 swych podaje w ramach prawa w ramach
 praktycznym jako głównym w ramach
 way trudności wprawdzie, że Stalin, który
 prawa, ponieważ Stalin, który
 przywrócić Stalin, który
 przywrócić Stalin, który
 D prawozom, że do
 powołania Stalin, który
 niech Stalin, który
 Należy stwierdzić, że
 cznie wyspowiadał
 dostawca i wprawdzie
 Ale najbardziej
 własny, ponieważ Stalin
 Prawoz w obec
 za wnoszą partii i
 z Leninem. Następnie
 poprzednie błędy, które
 gował, aby Stalin, który
 ich za sobą
 W sprawie Stalin, który
 są i nie podlegały

19

Politycznego KC w październiku 1920 roku. Precyzując zadania Komisji Kontroli, Lenin pisał, że z Komisji tej należy uczynić prawdziwy „organ sumienia partyjnego i proletariackiego“.

„Jako specjalne zadanie Komitrolj [Komisji] zalecić wnikliwy, indywidualizujący stosunek, a czasem nawet wręcz swego rodzaju kurację wobec przedstawicieli tzw. opozycji, którzy doznali kryzysu psychicznego] w związku ze swymi niepowodzeniami w karierze radzieckiej lub partyjnej. Trzeba postarać się uspokoić ich, wytłumaczyć im sprawę tak, jak to się robi między towarzyszami, wyszukać im (bez stosowania metody rozkazu) pracę odpowiadającą ich właściwościom psychicznym], sformułować w tym punkcie rady i wytyczne Biura Organizacyjnego KC itp.“

Wszyscy dobrze wiedzą, jak nieprzejednany był Lenin wobec ideologicznych przeciwników marksizmu, wobec tych, którzy odchylali się od właściwej linii partyjnej. Równocześnie jednak Lenin, jak to widać z odczytanego dokumentu, z całej praktyki jego kierownictwa partią, zaczął jak najbardziej wnikliwego, partyjnego stosunku do ludzi, którzy wykazali wahania, czy odstępstwa od linii partyjnej, ale których można było skierować z powrotem na drogę partyjności. Lenin radził wychowywać cierpliwie takich ludzi bez stosowania skrajnych środków.

Znajdowała w tym wyraz mądrość Lenina w podejściu do ludzi, w pracy z nimi:

Zupełnie inny stosunek do ludzi charakteryzował Stalina. Stalinowi całkowicie obce były cechy leninowskie: cierpliwa praca z ludźmi, uporczywe i żmudne wychowywanie ich, umiejętność poprowadzenia za sobą ludzi nie w drodze przymusu, lecz w drodze ideologicznego oddziaływania na nich przez cały kolektyw. Odrzucał on leninowską metodę przekonywania i wychowywania, przechodził z pozycji walki ideologicznej na drogę przemocy administracyjnej, na drogę masowych represji, na drogę terroru. Działal na coraz szerszą skalę i coraz uporczywiej po przez organy karne, gwałcąc przy tym często wszelkie istniejące normy moralności oraz ustawy radzieckie.

Samowola jednej osoby zachęcała do samowoli również innych oraz umożliwiała ją. Masowe aresztowania i deportacje wielu tysięcy ludzi, egzekucje bez sądu i normalnego śledztwa wywoływały stan niepewności, strach, a nawet rozjątrzenie.

Nie sprzyjało to oczywiście zespoleniu szeregów partii i wszystkich warstw ludu pracującego, lecz przeciwnie pociągało za sobą unierastowanie, stawianie poza nawias partii pracowników uczelnych, ale niewygodnych dla Stalina.

Nasza partia walczyła o wcielenie w życie leninowskich planów zbudowania socjalizmu. Była to walka ideologiczna. Gdyby w toku tej walki przestrzegano leninowskich zasad, gdyby umiejętnie łączono partyjną pryncypialność z wnikliwym i troskliwym stosunkiem do ludzi, gdyby zamiast odpychać ich i tracić, chcielibyśmy przyciągnąć ich na naszą stronę — nie doszło by u nas zapewne do tak brutalnego naruszenia praworządności rewolucyjnej, do stosowania metod terroru wobec wielu tysięcy ludzi. Środki wyjątkowe stosowano by wówczas tylko wobec tych ludzi, którzy popełnili rzeczywiste zbrodnie przeciwko ustrojowi radzieckiemu.

Przypomnijmy sobie niektóre fakty historyczne.

W dniach przed Rewolucją Październikową dwaj członkowie KC partii bolszewików — Kamieniew i Zinowjew wystąpili przeciwko leninowskiemu planowi powstania zbrojnego. Co więcej, 18 października opublikowali oni w gazecie mniejszościowej „Nowaja Zisn“ oświadczenie o przygotowaniu powstania przez bolszewików oraz o tym, że uważają powstanie za awanturę. Przez to samo Kamieniew i Zinowjew ujawnili wobec wrogów uchwale KC w sprawie powstania, w sprawie zorganizowania tego powstania w najbliższym czasie.

Była to zdrada sprawy partii, sprawy rewolucji. W. I. Lenin w związku z tym pisał: „Kamieniew i Zinowjew ujawnili Rządzenie i Kierzeńskiemu decyzję KC swej partii o zbrojnym powstaniu...“ (Dziela t. XXVI, str. 214, wyd. pol.). Postawci on przed KC sprawę usunięcia z partii Zinowjewa i Kamieniewa.

Jednakże po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Zinowjew i Kamieniew zostali jak wiadomo wysunięci na kierownicze stanowiska. Lenin wciągał ich do wykonywania jak

rych można przez ideologiczne oddziaływanie poprowadzić za sobą i nawet utrzymać w królestwie.

Lenin stosował surowe środki w najniebezpieczniejszych wypadkach, kiedy istniały klasy wyzyskujące, stawiające zalety oporu wobec rewolucji, kiedy walka „kołoz” przysięgała nieustannie najostrejsze formy aż do wojny domowej włącznie.

Stalin natomiast stosował najskrajniejsze środki, represje masowe już wówczas, gdy rewolucja zwyciężyła, gdy wzrosło się państwo radzieckie, gdy klasy wyzyskujące zostały już zlikwidowane i stosunki socjalistyczne ugruntowały się we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, kiedy nasza partia okrzepła politycznie i zahartowała się zarówno ilościowo jak i ideologicznie. Rzecz jasna, że tutaj Stalin ujawnił w całym szeregu wypadków nietolerancyjność, brutalność, nadużywanie władzy. Zamiast dowodzić swej słuszności politycznej i mobilizować masę szedł on często drogą represji i fizycznego unicestawiania nie tylko rzeczywistych wrogów, lecz i ludzi, którzy nie poparli zbrodni przeciwko partii i władzy radzieckiej. Nie ma w tym żadnej mądrości, lecz jest tylko przejaw brutalnej siły, co właśnie tak niepokoiło W. I. Lenina.

Komitet Centralny Partii rozpatrzył ostentacyjnie, zwłaszcza przed demaskowaniem bandy Beria, szereg spraw sfałszowanych przez tę bandę. Odsłonił się przy tym bardzo brzydko obraz brutalnej samowoli związanej z niewłaściwym postępowaniem Stalina. Jak dowodzą fakty, Stalin, korzystając ze swej nieograniczonej władzy, pozwalał sobie na wiele nadżyć, działając w imieniu KC, nie pytając o zdanie członków KC i nawet członków Biura Politycznego KC, częstokroć nie powiadamiając ich o swoich indywidualnie podejmowanych decyzjach w barzo ważnych sprawach partyjnych i państwowych.

Rozpatrując kwestię kultu jednostki powinniśmy przede wszystkim wyjaśnić, jaką rolę odegrał przedmiotem naszej partii.

najbardziej odpowiedzialnych poleceń partii, do aktywnej pracy w kierowniczych organach partyjnych i radzieckich. Wiadomo, że Zinowjew i Kamieniew popełnili za życia W. I. Lenina nie mało innych poważnych błędów. W swoim „testamencie” Lenin ostrzegł, że „pazdziernikowy epizod Zinowjewa i Kamieniewa nie był oczywiście przypadkiem”. Ale Lenin nie stawiał kwestii aresztowania ich, ani tym bardziej rozstrzelania.

Albo weźmy na przykład trockistów. Obecnie, kiedy minął wystarczająco długi okres historyczny, możemy mówić o walce z trockistami zupełnie spokojnie i zanalizować tę sprawę z wyśtarzającym obiektywizmem. Przecież wokół Trockiego znajdowali się ludzie, którzy bynajmniej nie pochodzili ze środowiska burżuazji. Część spośród nich należała do inteligencji partyjnej, a pewna część rekrutowała się spośród robotników. Można by wymienić wielu ludzi, którzy w swoim czasie przyłączyli się do trockistów, ale ci sami ludzie brali czynny udział w ruchu robotniczym przed rewolucją i w toku samej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jak również w umacnianiu zdobyczy tej największej rewolucji. Wielu spośród nich zerwało z trockizmem i przeszło na pozycje leninowskie. Czyż zachodziła konieczność fizycznego unicestwienia takich ludzi? Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby żył Lenin, to nie zastosowano by tak skrajnego środka wobec wielu z nich.

Tak wyglądają niektóre tylko fakty historyczne. A czy można powiedzieć, że Lenin nie decydował się na podejmowanie wobec wrogów rewolucji najsurowszych kroków, kiedy było to rzeczywiście potrzebne? Nie, tego nikt nie może powiedzieć. Władzomiercz Iljicz żądał bezwzględного rozprawiania się z wrogami rewolucji i klasy robotniczej i gdy zachodziła konieczność, stosował takie środki bez litości. Przypomnijcie sobie choćby walkę W. I. Lenina przeciwko eserowskiemu organizatorom powstań antyradzieckich, przeciwko kontrrewolucyjnemu kulactwu w roku 1918 i innych, kiedy Lenin bez wahania stosował jak najbardziej stanowcze środki wobec wrogów. Jednakże Lenin uciekał się do takich środków przeciwko rzeczywistym wrogom klasowym, nie zaś przeciwko tym, którzy myślą się, błądzą, któ-

Włodzimierz Iljcz Lenin zawsze podkreślał rolę i znaczenie partii w kierowaniu socjalistycznym państwem robotników i chłopów, widząc w tym główny warunek pomyślnego budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Wskazując na ogromną odpowiedzialność partii bolszewickiej jako rządzącej partii Państwa Radzieckiego, Lenin nawoływał do jak najściślejszego przestrzegania wszystkich norm życia partyjnego, do realizowania zasad kolegialności w kierowaniu partią i krajem.

Kolegialność kierownictwa wpływa z samej natury naszej partii, zbudowanej na zasadach centralizmu demokratycznego. „Oznacza to — mówił Lenin — że wszystkie sprawy partyjne prowadzą — bezpośrednio lub przez przedstawicieli — wszyscy członkowie partii na równych prawach i bez żadnych wyjątków, przy czym wszystkie osoby urzędowe, wszystkie kierownictwa i lgię, wszystkie instancje partyjne są obieralne, zdają sprawę ze swej działalności i są usuwalne“ (Dzieła t. XI, str. 434, wyd. pol.).

Wiadomo, że sam Lenin dawał przykład jak najściślejszego przestrzegania tych zasad. Nie było tak ważnej sprawy, w której Lenin podejmowałby decyzję sam, bez zasięgnięcia porady i bez aprobaty większości członków KC lub członków Biura Politycznego KC.

W okresach najtrudniejszych dla naszej partii i kraju, Lenin uważał za konieczne regularne zwoływanie zjazdów, konferencji partyjnych i posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego Partii, na których omawiano wszystkie najważniejsze zagadnienia i podejmowano uchwały wszechstronnie opracowane przez kolektywy przywódców.

Przypomnijmy sobie na przykład rok 1918, gdy nad krajem zawisło niebezpieczeństwo napaści interwentów imperialistycznych: W tych warunkach zwołano VII Zjazd Partii w celu omówienia żywotnie ważnej i nie cierpiącej zwłoki sprawy — pokoju. W 1919 roku, w ogniu wojny domowej zwołano VIII Zjazd Partii, na którym uchwalono nowy program Partii, rozwiązano tak ważne zagadnienia jak sprawa ustosunkowania się do podstawowych mas chłopstwa, organizacji Armii Czerwonej, jak

sprawa kierowniczej roli partii w pracy Rad, poprawy sytuacji społecznej partii i inne zagadnienia. W 1920 i 21 roku zwołano IX Zjazd Partii, który wytyczył zadania Partii i kraju w dziedzinie budownictwa gospodarczego. W roku 1921, na X Zjeździe Partii uchwalona została opracowana przez Lenina polityka polityka ekonomiczna i historyczna rezolucja „O życiu partyjnym“.

Za życia Lenina zjazdy partyjne odbywały się regularnie i zawsze, gdy następował radykalny zwrot w rozwoju partii i kraju, Lenin uważał przede wszystkim za niezbędne szerokie omówienie przez Partię zasadniczych spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej, zagadnień budownictwa partyjnego i państwowego.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że Lenin swoje ostatnie artykuły, listy i uwagi adresował właśnie do Zjazdu Partii jako do najwyższego organu partyjnego. W okresie między Zjazdami Komitet Centralny Partii występował jako najbardziej autorytatywny kolektyw kierowniczy, ściśle przestrzegający zasad Partii i realizujący jej politykę.

Tak było za życia Lenina.

Czy to święte dla naszej Partii zasady leninowskie przestizygane były po śmierci Włodzimierza Iljicza?

Podczas gdy w pierwszych latach po śmierci Lenina Zjazdy Partii i posiedzenia plenarne KC odbywały się mniej więcej regularnie, to później, kiedy Stalin zaczął coraz bardziej nadzywać władzy, zaczęto zasady te brutalnie naruszać. Ujawniło się to w szczególności w ciągu ostatnich 15 lat jego życia. Czy można uważać za normalny fakt, że między XVIII a XIX Zjazdem Partii minęło przeszło 13 lat, w ciągu których raz za raz i kraj przeżyły tyle wydarzeń? Wydarzenia te stały się wyjątkami powzięcia przez Partię uchwał w sprawach obszary kraju w warunkach Wojny Narodowej i w sprawach pokojowego budownictwa w latach powojennych. Nawet po zakończeniu wojny Zjazd nie zbierał się przeszło 7 lat.

Nie zwoływano prawie plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich lat Wojny Narodowej nie odbyło się faktycznie ani jedno Posiedzenie KC. Co prawda była próba zwołania Plenum KC w paź-

dzienniku 1941 roku, gdy z całego kraju specjalnie wezwano do Moskwy członków KC. Dwa dni czekali cni na otwarcie Plenum, lecz nie doczekali się. Stalin nie chciał nawet spotkać się i porozmawiać z członkami Komitetu Centralnego. Fakt ten świadczy, jak zdemoralizowany był Stalin w pierwszych miesiącach wojny i jak wyniosłe i lekceważąco traktował członków KC.

W praktyce tej znalazło wyraz ignorowanie przez Stalina norm życia partyjnego, podeptanie przez niego leninowskiej zasady kolegialnego kierownictwa partyjnego.

Samowola Stalina wobec Partii i jej Komitetu Centralnego ujawniła się w szczególności po XVII Zjeździe Partii, który odbył się w 1934 roku.

Komitet Centralny, dysponując licznymi faktami świadczącymi o brutalnej samowoli wobec kadr partyjnych, wyłonił komisję partyjną z ramienia Prezydium KC, której polecił dokonać zbadanie, w jaki sposób stały się możliwe masowe represje przeciwko większości członków i kandydatów Komitetu Centralnego Partii, wybranego przez XVII Zjazd WKP(b).

Komisja zaznajomiła się z wielką ilością materiałów w archiwach NKWD, z innymi dokumentami oraz ustaliła liczne fakty fabrykowania spraw przeciwko komunistom, fałszywych oskarżeń, krzywdzących naruszeń praworządności socjalistycznej, w wyniku czego zginęli niewinni ludzie. Wychodzi na jaw, że wielu pracowników partyjnych, radzieckich i gospodarczych, których uznano w latach 1937—38 za „wrogów”, w rzeczywistości nigdy nie było wrogami, szpiegami, szkodnikami itp., że w istocie zawsze byli oni uczciwymi komunistami, ale ich oczerniono, i czarnym, nie wytrzymując barbarzyńskich tortur sami siebie oskarżali (pod dyktando sędziów śledczych-falszerzy) o wszelkie ciężkie i nieprawdopodobne przestępstwa. Komisja przedstawiła Prezydium KC obszerny udokumentowany materiał w sprawie masowych represji przeciwko delegatom na XVII Zjazd Partii i członkom Komitetu Centralnego, wybranego przez ten Zjazd. Materiały te zostały rozpatrzone przez Prezydium Komitetu Centralnego.

Ustalono, że spośród 139 członków i kandydatów na członków Komitetu Centralnego Partii, wybranych na XVII Zjazd Partii, stało aresztowanych i rozstrzelanych (głównie w latach 1937—38) 98 osób, to znaczy 70%.

Jaki był skład delegatów na XVII Zjazd? Wiadomo, że 84% uczestników XVII Zjazdu z głosem decydującym wstąpiło do Partii w latach konspiracji przed rewolucją i podczas wojny domowej, to znaczy do 1920 roku włącznie. Jeśli chodzi o skład sędzialny, przedstawową masę delegatów na Zjazd stanowili robotnicy (50% delegatów z głosem decydującym).

Dlatego było rzeczą absolutnie nie do pomyślenia, aby Zjazd o takim składzie wybrał Komitet Centralny, którego większość okazała by się wrogiem Partii. Tylko w wyniku tego, że o wrogach komunistów zostali oskarżeni i że oskarżenia przeciwko nim zostały sfabrykowane, że dopuszczono do potwornych nadużyć i praworządności rewolucyjnej — 70% członków i kandydatów KC, wybranych przez XVII Zjazd, uznano za wrogów Partii i ludź.

Taki sam los spotkał nie tylko członków KC, lecz również większość delegatów na XVII Zjazd Partii. Spośród 130 delegatów na Zjazd z głosem decydującym i doradczym — 100% wiano na podstawie oskarżeń o przestępstwa komunistyczne — znacznie więcej niż połowę — 1108 osób. Już sam ich fakt świadczy, jak niedorzeczne, dzikie, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem były oskarżenia o przestępstwa kontrewolucyjne, wysunięte przeciwko nim. Obecnie wyjaśnia, wobec większości uczestników XVII Zjazdu Partii.

Należy przypomnieć, że XVII Zjazd Partii przeszedł do historii jako Zjazd Zwycięzców. Delegatami na Zjazd byli aktywni uczestnicy budownictwa naszego państwa socjalistycznego, walczyli z nienawiścią o sprawę partii w latach przedwojennych, z nich ofiarnie walczyli o sprawę partii w latach przedwojennych, w konspiracji i na frontach wojny domowej, czerwonej walczyli z wrogami, niejednokrotnie patrzyło w oczy Stalina i nie drgnęło. Jak więc można uwierzyć, aby tacy ludzie w okresie po politycznym rozgromieniu zinojcowców, truckistów i pretwótców, po wielkich zwycięstwach budownictwa socjalistycznego

sprawach sądowych oskarżeniem przypisywano „przygotowanie aktów terroru, a to pozostawiało oskarżonych jakiejkolwiek możliwości rewizji ich spraw nawet wówczas, gdy przed sądem odwoływali wymuszone na nich „weznanie” i w sposób przekonujący obalali wysunięte wobec nich oskarżenia.

Należy stwierdzić, że okoliczności zabójstwa tow. Kiriowa do-tychczas kryją w sobie wiele rzeczy niezrozumiałych i zagadkowych i wymagają najbardziej starannego zbadania. Są podsta-wy aby sądzić, że zabójcy Kiriowa — Nikołajewowi — poma-gał ktoś spośród ludzi, których obowiązkiem była ochrona osoby Kiriowa. Półtora miesiąca przed zabójstwem Nikołajew był are- szowany z powodu podejrzanego zachowania się, lecz zwolnio- ro go i nawet nie przeprowadzono u niego rewizji. Niezwykle podejrzana jest okoliczność, że gdy przydzielonego do Kiriowa czekistę wieszono drugiego grudnia 1934 roku na przysłuchanie, zginął on w czasie „katastrofy” samochoadowej, przy czym żadna z towarzyszących mu osób nie uciarpiła. Po zamordowaniu Kiriowa usunięto z pracy i skazano na bardzo łagodne kary pracow- ników leningradzkiego NKWD na kierowniczych stanowiskach, lecz w 1937 r. zostali oni rehabilitowani. Można przypuszczać, że rozstrzelano ich po to, aby zatrzeć ślady organizatorów zabójstwa Kiriowa.

Masowe represje wzmożły się gwałtownie od końca 1936 roku po depeszy Stalina i Zdanowa z Soezi z 25 września 1936 r. adresowanej do Kaganowicza, Malotowa i innych członków Biura Politycznego. Treść depeszy była następująca:

„Uważamy za absolutnie konieczne i pilnie manowarować, do-żowa na stanowisko komisarza ludowego spraw wewnętrznych Jagoda wyraźnie nie stał na wysokości zadania w sprawie zdemaskowania bloku trockistowsko-zinowiewskiego. OGPU spóźnił się w tej sprawie o 4 lata. Mówią o tym wszyscy par-tyjnie partyjni i wiekzowie obywateli, poddawani bur-żuazji. Właściwie należy podrozić, że z przyczynami bur-żuazji Stalin nie spotykał się i dlatego nie było z nim zbur-żuazji. To stalnowskie sfałszowanie, że NKWD spóźnił się 4 lata” w stosowaniu masowych represji, że należy szykować

z 50. okazał się „dwulicowcami”, przeszli do obozu wrogów socjalizmu?”

Stalo się to w wyniku nadużycia władzy przez Stalina, który zaczął stosować masowy terror przeciwko kadrom partyjnym. Dlaczego masowe represje przeciwko aktywowi wzmagaly się coraz bardziej po XVII Zjeździe Partii? Dlatego, że Stalin w tym czasie tak bardzo wyniósł się ponad partię i ponad naród, że już zupełnie nie liczył się ani z Komitetem Centralnym ani z partią. Jeśli przed XVII Zjazdem uznawał jeszcze opinię kolektywu, to po całkowitym politycznym rozgromieniu trockistów, zinowie- wów, bucharinowców, gdy w wyniku tej walki i zwycięstw socjalizmu osiągnięto zespolenie partii, zespolenie narodu, Stalin w coraz większym stopniu przestał się liczyć z członkami KC Partii, a nawet z członkami Biura Politycznego. Stalin sądził, że może obecnie sam decydować o wszystkich sprawach, a po- zostali potrzebni mu są jako statysty; wszystkich innych trzymał on w takiej sytuacji, że musieli tylko słuchać i wychwalać go.

Po zbrodniczym zamordowaniu S. M. Kiriowa, rozpoczęły się masowe represje i nastąpiły brutalne akty naruszania praw- rządności socjalistycznej. Wieczorem 1 grudnia 1934 roku z ini- cjatywy Stalina (bez uchwały Biura Politycznego — uczyniono to dopiero po dwóch dniach, obiegim) sekretarz Prezydium CIK, Jenukidze, podpisał następujące zarządzenie:

„I. Władzom śledczym poleca się prowadzić w trybie przyspie- szonym sprawy oskarżonych o przygotowanie lub dokonanie ak- tów terroru.

II. Organom sądowym poleca się nie wstrzymywać wykony- wania wyroków śmierci w związku z prośbą przestępców tej kategorii o zastosowanie prawa łaski, ponieważ Prezydium CIK ZSRR nie uważa za możliwe przyjmowanie tego rodzaju prób do rozpatrzenia.

III. Organom Komisariatu Spraw Wewnętrznych poleca się wykonywać wyroki śmierci na przestępcach wymienionej wy- żej kategorii natychmiast po wydaniu wyroków”.

Zarządzenie to stało się podstawą masowych faktów narusza- nia praworządności socjalistycznej. W wielu sfabrykowanych

robić" zaniebdania, bezpośrednio pchało pracowników NKWD na drogę masowych aresztowań i egzekucji.

Trzeba stwierdzić, że sformułowanie to zostało narzucone również lutowo-marcowemu posiedzeniu plenarnemu KC WKP (b) w 1937 roku. Rezolucja Plenum uchwalona na podstawie referatu Jeżowa „Nauki wpływające ze szkodnictwa, dywersji i szpiegostwa agentów japońsko-niemiecko-trockistowskich“ głosiła:

„Plenum KC WKP(b) uważa, że wszystkie fakty ujawnione w toku śledztwa w sprawie antyradzieckiego ośrodka trockistowskiego i jego zwolenników w terenie świadczą, że Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych spóźnił się co najmniej o 4 lata w zdemaskowaniu tych najbardziej zacieklej wrogów ludu“.

Masowe represje stosowano w tym czasie pod hasłem walki z trockistami. Czy rzeczywiście trockiści stanowili w owym czasie takie niebezpieczeństwo dla naszej Partii i państwa radzieckiego? Należy przypomnieć, że w roku 1927, w przeddzień XV Zjazdu Partii, na opozycję trockistowsko-zinowjewowską głosowało zaledwie 4.000 osób, podczas gdy za linią partii opowiedziało się 724.000. W ciągu 10 lat, które minęły od XV Zjazdu Partii do lutowo-marcowego Plenum KC, trockizm został całkowicie rozgromiony, wielu byłych trockistów wyrzekło się swych dawnych poglądów i pracowało na różnych odcinkach budownictwa socjalistycznego. Jasne jest, że w warunkach zwycięstwa socjalizmu nie było podstaw do masowego terroru w kraju.

Referat Stalina na lutowo-marcowym Plenum KC 1937 roku „O brakach w pracy partyjnej i środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców“ zawierał próbę teoretycznego uzasadnienia polityki masowych represji pod pretekstem, że w miarę naszego marszu naprzód do socjalizmu walka klasowa musi się rzekomo coraz bardziej zantrzać. Stalin twierdził przy tym że uczy tego historia, uczy tego Lenin.

W rzeczywistości zaś Lenin wskazywał, że stosowanie przemocy rewolucyjnej wywołane jest koniecznością zdlawienia

oporu klas wyzyskiwaczy i te wskazania Lenina odnosily się do okresu, kiedy istniały i były silne klasy wyzyskiwaczy. Gdy tylko sytuacja polityczna w kraju poprawiła się, gdy w styczniu 1920 r. wzięty został przez Armię Czerwoną Rostów i odniesione zostało najważniejsze zwycięstwo nad Denikinem — Lenin dał instrukcję Dzierżyńskiemu w sprawie zaprzestania masowego terroru i zniesienia kary śmierci. Lenin w następujący sposób uzasadnił to ważne posunięcie polityczne władzy radzieckiej w swoim referacie na Sesji WCIK 2 lutego 1920 roku:

„Terror został nam narzucony przez terroryzm Ententy, gdy potężne mocarstwa światowe rzuciły przeciwko nam swoje hordy, nie cofając się przed niczym. Nie moglibyśmy się utrzymać nawet dwóch dni, gdybyśmy na te próby oficerów i białogwardzistów nie odpowiedzieli w sposób bezlitosny, i to oznaczało terror, lecz narzucili nam to terrorystyczne metody Ententy.“

I gdy tylko osiągnięliśmy decydujące zwycięstwo, jeszcze przed zakończeniem wojny, natychmiast po wzięciu Rostowa, wyrzekliśmy się stosowania kary śmierci i dowiedliśmy w ten sposób, że do swego własnego programu odnosimy się tak, jak obiecaliśmy. Mówimy, że stosowanie przemocy wypływa z zadania zdlawienia wyzyskiwaczy, zdlawienia obszarników i kapitalistów; z chwilą rozwiązania tego, wyrzekamy się wszelkich środków wyjątkowych. Dowiedliśmy tego w praktyce“. (Dzieła t. 30, str. 303 — 304, wyd. ros.)

Stalin odszedł od tych wyraźnych i jasnych wskazań programowych Lenina. Potem, gdy zlikwidowane zostały już wszystkie klasy wyzyskiwaczy w naszym kraju i nie było żadnych w jakimkolwiek stopniu poważnych podstaw do masowego stosowania środków wyjątkowych, do masowego terroru, Stalin nastawiał Partię, nastawiał organy NKWD na masowy terror.

Terror ten był faktycznie skierowany nie przeciwko resztkom rozbitych klas wyzyskiwaczy, lecz przeciwko uczciwym pracownikom partii i państwa radzieckiego, przeciwko którym wysuwano kłamliwe, oszczercze, niedorzeczne oskarżenia o „dwulicowość“, „szpiegostwo“, „szkodnictwo“, przygotowywanie jakichś zmyślonych „zamachów“ itp.

Na lutowo-marcowym Plenum KC w 1937 roku szereg członków KC w istocie rzeczy kwestionowało słusność wytyczonego kursu na masowe represje pod pretekstem walki z „dwulicowcami“.

Najdotkliwiej wyraził te wątpliwości tow. Postyszew. Mówił on:

„Rozumowałem: minęły tak surowe lata walki, pozabawieni koczka członkowie Partii zalamywali się lub przechodzili do obozu wrogów, zdrowe elementy walczyły o sprawę Partii. Były to lata industrializacji, kolektywizacji. Nigdy nie przypuszczałem, że po upływie tego surowego okresu Karpow i jemu podobni znajdą się w obozie wroga (Karpow — to pracownik KC Partii Ukraiński, którego dobrze znał Postyszew). A oto z zeznań wynika, jakoby Karpow zwerbowany został w 1934 roku przez trockistów. Ja osobiście sądzę, że jest nie do wiary, aby w 1934 roku uczyli członka Partii, który przeszedł długą drogę z ciekłej walki z wrogami o sprawę Partii, o socjalizm, znalazł się w obozie wrogów. Ja w to nie wierzę... Nie wyobrażam sobie, jak można przejść z partią ciężkie lata, a potem, w 1934 roku przejść do trockistów. Dziwna to rzecz...“

Posługując się sformułowaniem Stalina, że im bliżej do socjalizmu, tym więcej będzie wrogów, posługując się rezolucją lutowo-marcowego Plenum KC powziętą na podstawie referatu Jezowa, prowokatorzy, którzy przedostali się do organów bezpieczeństwa państwowego, jak również pozabawieni sumienia karterowicze, zaczęli osłaniać imieniem Partii masowy terror przeciwko kadrom partyjnym i kadrom państwa radzieckiego, przeciwko szeregowym obywatelom radzieckim. Wystarczy powiedzieć, że liczba aresztowanych na podstawie oskarżenia o przestępstwa kontrrewolucyjne zwiększyła się w 1937 r. w porównaniu z 1936 r. przeszło 10-krotnie.

Wiadomo, jak brutalnej samowoli dopuszczano się również wobec kierowniczych pracowników Partii. Statut Partii, uchwalony przez XVII Zjazd, opierał się na leninowskich wskazaniach z okresu X Zjazdu Partii i głosił, że aby zastosować wobec

członka KC, kandydata na członka KC i członka Komisji Kontroli Partyjnej tak ostateczny środek jak wykluczenie z Partii „należy zwołać Plenum KC i zaprosić na Plenum wszystkich kandydatów na członków KC oraz wszystkich członków Komisji Kontroli Partyjnej“, że tylko pod warunkiem, iż takie ogólne zebranie odpowiedzialnych kierowników Partii 2/3 głosów uzna to za konieczne — może nastąpić wykluczenie z Partii członka lub kandydata na członka KC.

Większość członków i kandydatów na członków KC, wybranych na XVII Zjeździe i aresztowanych w latach 1937 — 38 została wykluczona z Partii bezprawnie przy brutalnym pogwałceniu Statutu Partii, ponieważ sprawa ich wykluczenia nie była rozpatrywana na Plenum KC.

Obecnie, gdy zbadano sprawy niektórych z tych rzekomych „szpiegów“ i „szkodników“, ustalono, że sprawy te zostały sfabrykowane. Przyznanie się do winy wielu aresztowanych, oskarżonych o wrogą działalność, uzyskano przy pomocy okrutnych, nieludzkich tortur.

Jednocześnie Stalin, jak informują członkowie ówczesnego Biura Politycznego, nie przekazywał im oświadczeń szeregu oskarżanych działaczy politycznych, gdy ci przed trybunałem wojskowym cofali swe zeznania i prosili o obiektywne zbadanie ich sprawy. A oświadczeń takich było niemało i Stalin niewątpliwie je znał.

Komitet Centralny uważa za konieczne poinformować Zjazd o wielu sfabrykowanych „sprawach“ przeciwko członkom Komitetu Centralnego Partii, wybranym na XVII Zjeździe Partii.

Przykładem niktzemnej prowokacji, ohydnej fałszerstwa i zbrodniczego pogwałcenia praworządności rewolucyjnej jest sprawa byłego kandydata na członka Biura Politycznego KC, jednego z wybitnych działaczy Partii i państwa radzieckiego, tow. Ejche, członka Partii od 1905 roku.

Tow. Ejche aresztowany został 29 kwietnia 1938 roku na podstawie oszczerczych materiałów, bez sankcji prokuratora ZSRR, którą otrzymano dopiero w 15 miesięcy po aresztowaniu.

...Znajdujące się w aktach śledztwa, obciążające mnie zezna-
nia są nie tylko niedorzeczne, lecz zawierają w wielu paragra-
fach oszczerstwa na KC WKP(b) i Radę Komisarzy Ludowych,
ponieważ powzięte nie z mojej inicjatywy i bez mego udziału
śluzne uchwały KC WKP(b) i Rady Komisarzy Ludowych
przedstawiane są jako wrogie akty organizacji kontrrewolucyj-
nej dokonane na mój wniosek...

Obecnie przechodzę do najbardziej haniebnej karty mego ży-
cia i mojej rzeczywiste ciężkiej winy wobec Partii i wobec Was.
Jest to moje przyznanie się do działalności kontrrewolucyjnej...
Sprawa przedstawiała się tak: nie wytrzymując tortur, jakie
stosowali wobec mnie Uszakow i Nikolajew, a szczególnie ten
pierwszy, który wykorzystał fakt, że po złamaniu źle zrosły mi
się kręgi i zadawał mi ból nie do zniesienia, zostałem zmuszony
przez nich do oszkalowania siebie i innych.

Większość moich zeznań podpowiedział lub poddyktował Usza-
kow a pozostałe odwarzałem z pamięci z materiałów NKWD
z zachodniej Syberii, przypisując sobie wszystkie te przytoczo-
ne w materiałach NKWD fakty. Żelaz w fabrykowanej przez
Uszakowa i podpisywanej przeze mnie legerdzie coś się nie
kleiło — zmuszano mnie bym podpisywał inny wariant. Tak
było z Ruchimowiczem, którego najgorwaj zaliczono w poczet
członków rezerwowego ośrodka, a później nie mi nawet nie
mówiąc skreślono, tak samo było z przewodniczącym rezerwo-
wego ośrodka, utworzonego jakoby przez Bucharina w 1935
roku. Najpierw wpisałem siebie, a potem polecono mi wpisać
Mezlauka, i wiele innych momentów...

...Proszę Was i bliżni, abyście polecili ponownie zbadać mo-
ją sprawę i to nie dlatego, aby mnie oszczędzić, lecz po to aby
zdemaskować nikczemną prowokację, która jak wąż omotała
wielu ludzi, w szczególności z powodu mojej małodzieźności
i zbrodniczego oszczerstwa. Was i Partii nigdy nie zdradziłem.
Wiem, że ginę z powodu nikczemnej, podłej roboty wrośw par-
tii i ludu, którzy sfabrykowali przeciwko mnie prowokację...
(Sprawa Ejchego — t. I).

Siedztwo w sprawie Ejchego prowadzone było w warunkach
najbardziej brutalnego gwałcenia praworządności radzieckiej,
samowoli i fałszerstw.

Ejchego zmuszano torturami do podpisywania zawczasu spo-
ządzonych przez sędziów śledczych protokołów zeznań, w któ-
rych wobec niego samego i szeregu wybitnych pracowników
partyjnych i radzieckich wysuwano oskarżenia o działalność
antyradziecką.

1 października 1939 roku Ejche przesłał oświadczenie na ręce
Stalina, w którym kategorycznie zaprzeczal swej winie i pro-
sił o zbadanie swej sprawy. W oświadczeniu pisał on:

„Nie ma bardziej gorzkiej męki, jak siedzieć w więzieniu
w ustroju, o który zawsze walczyłem”.

Zachowało się drugie oświadczenie Ejchego, wysłane przez
niego do Stalina 27 października 1939 roku, w którym w sposób
przekonywający, opierając się na faktach, obala wysunięte
przeciwko sobie oszczerze oskarżenia, dowodząc, że te pro-
wokacyjne oskarżenia są z jednej strony dziełem prawdziwych
trockistów, których aresztowanie sankcjonował on jako I se-
kretarz zachodnio-syberyjskiego Krajowego Komitetu Partii
i którzy zmówili się, aby się na nim zemścić, a z drugiej stro-
ny są one rezultatem podłego fałszowania materiałów przez sę-
dziów śledczych.

Ejche pisał w swoim oświadczeniu:

„25 października br. zawiadomiono mnie o zakończeniu śledz-
twa w mojej sprawie i umożliwiono mi zaznajomienie się z ma-
teriałami śledztwa. Gdybym był winien w setnej części cho-
ciażby jednej z zarzucanych mi zbrodni — nie śmiałbym wystać
do Was tego przedśmiertnego oświadczenia, lecz nie dokonałem
ani jednego z zarzucanych mi przestępstw i nigdy w moim sercu
nie było cienia podłości. Nigdy w życiu nie mówiłem Wam słowa
nieprawdy i teraz, znajdując się oboma nogami w mogile, rów-
niez Wam nie kłamię. Cała moja sprawa — to typowy przykład
prowokacji, oszczerstwa i pogwałcenia elementarnych podstaw
praworządności rewolucyjnej...”

biscie nigdy nie miał żadnych złych zamiarów w stosunku do polityki naszej Partii, ponieważ zawsze całkowicie zgadzał się z polityką Partii we wszystkich dziedzinach badawczo-światła, gospodarczego i kulturalnego”.

To oświadczenie Rudzutaka zignorowano, mimo że Rudzutak, jak wiadomo, był w swoim czasie przewodniczącym Centralnej Komisji Kontroli, która powołana została, według koncepcji Lenina, do walki o jedność Partii. Tak więc przewodniczący tego wysoce autorytatywnego organu partyjnego padł ofiarą brutalnej samowoli: nie wezwano go nawet do Biura Politycznego KC, Stalin nie chciał z nim rozmawiać. Został on skazany w ciągu 20 minut i rozstrzelany.

Po dokładnym zbadaniu sprawy w roku 1955 stwierdzono, że oskarżenie Rudzutaka było fałszywe i że został on skazany na podstawie oszczerczych materiałów. Rudzutak został pośmiertnie zrehabilitowany.

W jaki sposób dawni pracownicy NKWD sztucznie, przy pomocy prowokacyjnych metod tworzyli rozmaite „antyradzieckie ośrodki” i „bloki”, wynika z zeznań tow. Rozenbluma, członka Partii od 1906 r., aresztowanego przez leningradzki oddział NKWD w 1937 roku.

W czasie badania w 1955 r. sprawy Komarowa, Rozenblum podał do wiadomości następujący fakt: gdy jego, Rozenbluma, aresztowano w 1937 roku, poddano go okrutnym torturom, w czasie których wymuszano na nim kłamliwe zeznania dotyczące zarówno jego samego jak i innych osób. Następnie zaprowadzono go do gabinetu Zakowskiego, który zaproponował mu zwolnienie pod warunkiem, że złoży w sądzie kłamliwe zeznania w sfałszowanej w 1937 r. przez NKWD sprawie „szkodniczego, szpiegowskiego, dywersyjnego, terrorystycznego ośrodka leningradzkiego”. Z nieprawdopodobnym cynizmem Zakowski ujawniał nikczemny „mechanizm” sztucznego tworzenia zmyślonych „spisków antyradzieckich”.

„Aby mi to uzmysłowić — oświadczył Rozenblum — Zakowski przedstawił mi kilka wariantów ewentualnych schematów, tego ośrodka i jego odgałęzień.

Wydawałoby się, że tak ważne oświadczenie należało bezwzględnie rozpatrywać w KC. Lecz do tego nie doszło, oświadczenie zostało przesłane Berii i okrutne maltretowanie oskarżonego kandydata na członka Biura Politycznego, tow. Ejchego, trwało nadal.

2 lutego 1940 roku Ejche stanął przed sądem. W sądzie Ejche nie przyznał się do winy i oświadczył co następuje:

„We wszystkich moich rzekomych zeznaniach nie ma ani jednej napisanej przeze mnie litery z wyjątkiem podpisów pod protokółami, do których podpisania zostałem zmuszony. Zeznania składałem pod presją sędziego śledczego, który od samego początku mojego aresztowania katował mnie. Potem zacząłem pisać wszelkie bzdury... Rzeczą główną dla mnie jest powiadzić sądowni, Partii i Stalinowi, że nie jestem winny. Nigdy nie byłem uczestnikiem spisku. Umrę tak samo z wiarą w słuszność polityki partii, jak wierzyłem w nią w ciągu całej swej pracy”. (Sprawa Ejchego, t. I).

Dnia 4 lutego Ejche został rozstrzelany. Obecnie ustalono bezspornie, że sprawa Ejchego była sfałszowana, został on pośmiertnie zrehabilitowany.

Całkowicie cofnął w sądzie wymuszone zeznania kandydat na członka Biura Politycznego, tow. Rudzutak, członek Partii od 1905 roku, który 10 lat spędził na carskiej katorżce. Protokół posiedzenia Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego zawiera następujące oświadczenie Rudzutaka:

„...Jedyną prośbą, jaką ma do Sądu, jest podanie do wiadomości KC WKP(b), że w organach NKWD istnieje jeszcze nie zlikwidowane ognisko, które w sposób sztuczny fabrykuje sprawy, zmuszając zupełnie niewinnych ludzi do przyznawania się do winy; że nie ma możliwości zbadania okoliczności oskarżenia i nie ma żadnych możliwości, aby dowiedzieć swego nieuczestniczenia w zbrodniach, o jakich mówią te lub inne zeznania różnych osób. Metody śledztwa są takie, że zmuszają do kłamstwa i szkalowania zupełnie niewinnych ludzi, nie mówiąc już o samym oskarżonym. Prosi Sąd, aby umożliwiono mu napisanie tego wszystkiego do KC WKP(b). Zapewnia Sąd, że on oso-

...i zmuszając mnie z tymi schematami. Zakowski, Pawi-
... NKWD przygotowuje sprawę tego ośrodka, zaznacza-
... bęże publiczny.

... Czuo-
... (żona Czudo-
... Ujarow, Smorodin, Pozern, Szaposhnikowa (żona Czudo-
... i inni oraz z każdej filii po 2 — 3 osoby...

...Sprawa ośrodka leningradzkiego musi być postawiona so-
... i tutaj decydujące znaczenie mają świadkowie. Nie ma-
... rolę odgrywa tu również pozycja społeczna (w przeszłości
... i staż partyjny świadka.

Ty sam — mówił Zakowski — nic nie będziesz musiał zmy-
... NKWD przygotowuje dla ciebie gotowy konспект dla każdej
... z osłona, twoja rzecz nauczyć się tego, dobrze zapamiętać
... wszystkie pytania i odpowiedzi, które mogą być zadawane w są-
... dzie. Sprawa ta będzie przygotowywana w ciągu 4 — 5 miesięcy,
... a może nawet pół roku. Przez cały ten czas będziesz się przy-
... gowywał, aby nie skompromitować śledztwa i siebie. Od prze-
... biegu i wyniku procesu zależy dalszy twój los. Jeśli
... nawalisz i zaczyniesz mówić fałszywie — miej pretensje do
... siebie. Jeśli wytrzymasz, ocalisz łeb i będziemy cię karmić i ubie-
... rać do samej śmierci na koszt państwa" (materiały z kontroli;
... sprawy Kómarowa, strony 60 — 69).

O to jakie podle rzeczy działały się wówczas!

Na jeszcze szerszą skalę stosowano fałszowanie spraw śled-
... czych w terenie. Zarząd NKWD obwodu Swierdłowskiiego „wy-
... kony” tzw. „uralski sztab powstanczy — organ bloku prawicow-
... ców, trockistów, eserowców, działaczy cerkiewnych” — na czele
... którego stał rzekomo sekretarz Swierdłowskiiego Komitetu Ob-
... wodowego partii i członek KC WKP(b), Kabakow, członek partii
... od 1914 r. Z materiałów śledczych z tego okresu wynika, że we-
... wszystkich prawie krajach, obwodach i republikach miały ist-
... nieć rozgalezione „prawicowo-trockiowskie, szpiegowsko-terro-
... rystyczne, dywersyjno-sabotażowe organizacje i ośrodki” i że
... na czele tych „organizacji” i „ośrodków” z reguły, niewiadomo
... dającego, stali pierwsi sekretarze komitetów obwodowych i kra-
... jowych, lub KC narządowych partii komunistycznych,

W wyniku tego powodziły fałszowania spraw śledczych i
w wyniku tego, że uważano warę rożnym oszczerczym „dział-
nion” oraz wymuszonemu oczernianiu siebie i innych, zginęło
wiele tysięcy uczciwych, niewinnych komunistów. W taki sam
sposób zostały sfabrykowane „sprawy” wybitnych działaczy
partyjnych i państwowych — Kosiota, Czubara, Postyszowa,
Kosariewa i innych.

W latach tych stosowano na masową skalę nieuzasadnioną
nierzem represje, w wyniku czego partia poniosła wielkie straty,
w kadriach.

Przyjęła się występna praktyka polegająca na tym, że
w NKWD sporządzano wykazy osób, których sprawy podlegały
rozpatrzeniu przez Kolegium, Wojskowe i z góry ustalano
wymiar kary. Wykazy te Józef wysyłał do Stalina osobiście
w celu zatwierdzenia proponowanych kar. W latach 1937 — 38
skierowano do Stalina 333 takie wykazy, obejmujące wiele ty-
sięcy pracowników partyjnych, radzieckich, komсомolskich,
wojskowych i gospodarczych, i uzyskano jego sankcję.

Znaczną część tych spraw rewiduje się obecnie i wielką ich
liczbę się umarza, jako nieuzasadnione i sfalszowane. Wystar-
czy powiedzieć, że od 1954 roku do chwili obecnej Kolegium
Wojskowe Sądu Najwyższego zrehabilitowało już 7.679 osób,
przy czym wiele z nich zrehabilitowano postumtnie.

Masowe aresztowania pracowników partyjnych, radzieckich,
gospodarczych i wojskowych wywarły olbrzymie szkody na-
szemu krajowi, sprawie budownictwa socjalistycznego.

Masowe represje wywierały ujemny wpływ na moralno-po-
lityczny stan partii, rodziły stan niepewności, przyczyniały się
do rozpowszechnienia chorobliwej podejrzliwości, stały wżajem-
ną nieufnością wśród komunistów. Zaktywizowali się wszelkiego
rodzaju oszczercy i karierowicze.

Pewne uzdrowienie organizacji partyjnych przyniosły uchwa-
ły styczniowego plenum KC WKP(b) w 1938 r. Ale represje
zakrojone na szeroką skalę trwały także w 1938 r.

albo: „dlaczego odwracacie się dzisiaj tak często i nie patrzycie prosto w oczy?”. Chorobliwa podejrzliwość zrodziła u niego ogólną nieulitność, w tym także w stosunku do wybitnych działaczy partii, których znał od wielu lat. Wszędzie na każdym kroku widział on „wrogów”, „dwulicowców” i „szpiegów”.

Mając nieograniczoną władzę, tolerował okrutną samowolę, dawał człowiekowi moralnie i fizycznie. Powstała taka sytuacja, w której człowiek nie mógł przejąć swą woli.

Kiedy Stalin mówił, że należy tego a tego aresztować, to trzeba było przyjmować na wiarę, że to jest „wróg ludu”. A banda Berii, która rządziła się w organach bezpieczeństwa państwowego, wylażała ze skóry, aby wykaże winę aresztowanych osób, prawdziwie sfabrykowanych przez siebie materiałów. A jakie dowody podawano? Przyznawanie się aresztowanych. I sędziowie śledczy używali te „przyznania się”. Ale w jaki sposób może człowiek przyznać się do przestępstw, których nigdy nie popełnił? Tylko w jeden sposób — przez stosowanie fizycznych metod oddziaływania, przez tortury, pozbawianie światła, głodu, pozbawianie rozsadku, pozbawianie gówności ludzkiej. W ten sposób uzyskiwano rzekome „przyznawanie się”.

Kiedy fala masowych represji w 1939 roku zaczęła słabnąć, kiedy kierownicy terenowych organizacji partyjnych zaczęli oskarżać pracowników NKWD o stosowanie metod fizycznych oddziaływania wobec aresztowanych — Stalin występował 20 stycznia 1939 roku sztyfowaną depeszę do sekretarzy komitetów obwodowych i krajowych, do KC narodowych partii komunistycznych, komisarzy ludowych spraw wewnętrznych i naczelników urzędów NKWD. Depesza ta brzmiała:

„KC WKP(b) wyjaśnia, że stosowanie metod fizycznego oddziaływania w praktyce NKWD jest dopuszczalne od 1937 roku na mocy zezwolenia KC WKP(b)... Wiadomo, że wszystkie wywiady burżuazyjne stosują metody oddziaływania fizycznego wobec przedstawicieli proletariatu socjalistycznego i stosują je przy tym w formach najbardziej skandalicznych. Powstaje pytanie, dla czego wywiad socjalistyczny powinien być bardziej humanitarny

O kulcie jednostki — 3

33

I tylko dlatego, że partia nasza dysponuje wielką siłą moralno-polityczną, potrafiła ona dać sobie radę z ciężkimi wydarzeniami z lat 1937 — 1938, przeżyć te wydarzenia i wychować nowe kadry. Ale nie ulega wątpliwości, że nasz marsz naprzód ku socjalizmowi i przygotowania do obrony kraju przebiegałyby znacznie pomyślniej, gdyby nie olbrzymie straty w kadrach, które poniesiłyśmy wskutek masowych, niezasadzonych i niesłusznych represji w latach 1937 — 38.

Oskarżamy Jężowa o zwyrodniałe praktyki 1937 roku, i słusznie. Ale trzeba odpowiedzieć na takie pytania: czy mógł sam Jężow bez wiedzy Stalina aresztować na przykład Kosiora? Czy była wymiana poglądów lub uchwała Biura Politycznego tej sprawie? Nie, nie było, tak samo jak nie było w innych tego rodzaju sprawach. Czy mógł Jężow decydować o tak ważnych sprawach, jak los wybitnych działaczy partii? Nie, byłoby naiwnością uważać to za dzieło rąk samego Jężowa. Jasne jest, że o takich sprawach decydował Stalin, że bez jego wskazówek, bez jego sankcji, Jężow nie mógłby nic zrobić.

Zbadaliśmy obecnie sprawy i zrehabilitowaliśmy Kosiora, Rudzutaka, Postyszewa, Kosierowa i innych. Na jakiejże podstawie zostali oni aresztowani i skazani? Kontrola materiałów wykazała, że nie było żadnych podstaw ku temu. Aresztowano ich podobnie jak i wielu innych bez sankcji prokuratora. W tych warunkach nie trzeba było nawet żadnej sankcji; jaka sankcja może jeszcze być, kiedy o wszystkim decydował Stalin. Był on głównym prokuratorem w tych sprawach. Stalin nie tylko udzielał zezwoleń, lecz z własnej inicjatywy wydawał polecenia w sprawie aresztowań. Trzeba to powiedzieć, aby dla delegatów na Zjazd było wszystko jasne, aby mogli właściwie to ocenić i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Fakty dowodzą, że wiele nadużyć dokonanych zostało z polecenia Stalina, bez liczenia się z jakimikolwiek normami praworządności partyjnej i radzieckiej. Stalin był człowiekiem bardzo nieulitnym, o chorobliwej podejrzliwości, o czym przekonaliśmy się, pracując razem z nim. Mógł on popatrzeć na człowieka i powiedzieć: „co to dzisiaj tak wam latają oczy?”

32

wobec zacieklonych agentów burżuazji, wobec śmiertelnych wrogów klasy robotniczej i kolchozników. KC WKP(b) uważa, że metoda oddziaływania fizycznego powinna być obowiązkowo stosowana również nadal, jako wyjątek, wobec jawnych i zaciętych wrogów ludu, jako metoda całkowicie słuszną i celową".

Tak więc najbardziej brutalne łamanie praworządności socjalistycznej, torturowanie i znęcanie się, prowadzące, jak wyżej stwierdzono, do skalowania i samooczerzniania się niewinnych ludzi, były sankcjonowane przez Stalina w imieniu KC WKP (b). Niedawno, zaledwie kilka dni przed obecnym Zjazdem, wzywaliśmy na posiedzenie Prezydium KC i przesłuchaliśmy sędziego śledczego Rodosa, który w swoim czasie prowadził śledztwo i przesłuchiwał Kosiora, Czubarę i Kosartiewa. Jest to nikczemny człowiek, o piasim mózgu, pod względem moralnym dosłownie wyrodek. I oto taki człowiek decydował o losie wybitnych działaczy partii, decydował także o polityce w tych sprawach, ponieważ wykazując ich „zbrodniczość“, dawał tym samym materiał do wysnuwania poważnych wniosków politycznych.

Nasuwa się pytanie, czy mógł taki człowiek sam, swoim rozumem przeprowadzić śledztwo w ten sposób, aby dowieść winy takich ludzi jak Kosior i inni. Nie, nie mógł on tego zrobić bez odpowiednich wskazówek. Na posiedzeniu Prezydium KC oświadczył nam, co następuje: „Powiadziano mi, że Kosior i Czubar są wrogami ludu, dlatego ja, jako sędzia śledczy, musiałem wydobyc od nich przyznanie się, że są wrogami“.

Mógł on doprowadzić do tego tylko drogą długotrwałych tortur, co też robił, otrzymując szczegółowe instrukcje od Berli. Trzeba powiedzieć, że na posiedzeniu Prezydium KC Rodos cynicznie oświadczył: „Uważałem, że wykonuję polecenie Partii“. Oto jak wykonywano praktycznie polecenie Stalina w sprawie stosowania wobec aresztowanych metod oddziaływania fizycznego.

Te i wiele innych faktów świadczą, że wszelkie normy właściwego, partyjnego rozwiązywania problemów zostały przekreślone, wszystko było podporządkowane samowoli jednej osoby.

Jedyną osobą, która Stalina doprowadziła do takiego sposobu w czasie Wielkiej Wojny Narodowej.

Jeżeli wziąć licząc nasze powieści, filmy i książki historyczne, to w sposób wręcz nieprawdopodobny przetrzymaliśmy w nich rolę Stalina w Wojnie Narodowej. Każda się zaczyna następująco schemat: Stalin wszystko przewidział. Amma Radziecka, omal że na podstawie z góry opracowanego przez Stalina planu strategicznego, prowadziła taktykę tzw. „aktywnej obrony“ tj. taktykę, która, jak wiadomo, dopuściła Niemców pod Moskwę i Stalingrad. Stosując taką taktykę, armia radziecka rzekomo wygrała dzięki „geniuszowi Stalina“ przeszła do ofensywy i rozstrzygnęła wroga. Epickie zwycięstwo, odniesione przez siły zbrojne Kraja Rad, przez nasz bohaterki naród, przypisuje się w tego rodzaju powieściach, filmach i „studjach naukowych“ całkowicie swojemu strategicznemu Stalina.

Należy uważnie zanalizować tę sprawę, ponieważ ma ona obywatnie, nie tylko historyczne, lecz przede wszystkim polityczne, wychowawcze i praktyczne znaczenie.

Jakie są fakty w tej sprawie?

Przed wojną w naszej prasie i w całej pracy polityczno-wychowawczej górował chęlny ton: „Jeśli wrog napadnie na swą ziemię radziecką, to na cios wroga odpowiemy potrojnym ciosem, a wojnę będziemy prowadzić na terytorium wroga i wygramy ją ponosząc nieduże straty. Ale te deklaratywne oświadczenia były najgłówniej nie we wszystkich dziedzinach poparte były konkretnymi czynami, które by rzeczywiście zapewniły nieetykalność naszych granic.

W toku wojny i po wojnie Stalin wysunął tezę, że tragedia, którą przeżył nasz naród w pierwszym okresie wojny, jest rezultatem wynikiem „niespodziewanej“ napaści Niemców na Związek Radziecki. Ale przecież, towarzysze, to całkowicie nie odpowiada rzeczywistości. Hitler natychmiast po dojściu do władzy w Niemczech postawił sobie zadanie rozgromienia komunizmu. Fizycznie mówili o tym otwarcie, nie ukrywając swych planów. Dla zrealizowania tych agresywnych celów zawierano wszelkiego rodzaju pakt, bloki, osie, takie jak osławiona os Berlin - Rzym - Tokio.

Łecze fakty z okresu przedwojennego wymownie świadczyły, że Hitler poświęca wszystkie swe wysiłki temu, by rozpetać wojnę przeciwko państwu radzieckiemu, i że skoncentrował wielkie jednostki wojskowe, w tym także jednostki pancerne, w pobliżu granic radzieckich.

Z opublikowanych obecnie dokumentów wynika, że już 3 kwietnia 1941 roku, Churchill za pośrednictwem ambasadora angielskiego w ZSRR, Crippsa, uprzedzał osobicie Stalina, że wojska niemieckie rozpoczęły nową dyslokację, przygotowując się do napaści na Związek Radziecki. Rozumie się samo przez się, że Churchill nie zrobił tego bynajmniej z powodu przyjaznych uczuć wobec narodu radzieckiego. Miał on w tym swoje imperialistyczne cele — zdzierać Niemcy i ZSRR w krwawej wojnie i umocnić pozycje imperium brytyjskiego. Niemniej jednak Churchill stwierdzał w swym piśmie, że prosi o „ostrzeżenie Stalina, by zwrócić jego uwagę na grożące mu niebezpieczeństwo“. Churchill uporczywie podkreślał to również w depe szach z 18 kwietnia i w następnych dniach. Jednakże Stalin nie brał pod uwagę tych ostrzeżeń. Co więcej, Stalin polecał, by nie dowierzano informacjom tego rodzaju, by rzekomo nie spowodować rozpozczęcia działań wojennych.

Trzeba stwierdzić, że tego rodzaju informacje o grożącym niebezpieczeństwie, wtargnięcia wojsk niemieckich na terytorium Związku Radzieckiego nadchodziły również z naszych placówek wojskowych i dyplomatycznych, ale ponieważ kierownictwo było z góry uprzedzone do tego rodzaju informacji, za każdym razem wysyłano je z obawą i zaopatrywano w zastrzeżenia.

Tak np. w doniesieniu z Berlina z 6 maja 1941 r. attache wojskowo-morski w Berlinie, kpt. Woroncow komunikował: „Obywatel radziecki Bozer... zakomunikował zastępcy naszego attache morskiego, że według słów pewnego oficera niemieckiego z kwatery Hitlera, Niemcy przygotowują na 14 maja napaść na ZSRR przez Finlandię, Kraje Nadbałtyckie i Łotwę. Równocześnie mają nastąpić wielkie naloty na Moskwę i Leningrad oraz wysadzenie desantów spadochronowych w miastach nadgranicznych.“

W swym doniesieniu z 22 maja 1941 roku zca t... w Berlinie, Chłpow, komunikował, że... mieckich wyznaczono rzekomo na 15.6, ale... pocnie się w pierwszych dniach czerwca...“

W depeszy naszej ambasady z Londynu z 16... komunikowano: „Co się tyczy bieżącej chwili, to Cripps jest głęboko przekonany o nieuchronności zbrojnego starcia między Niemcami a ZSRR i to nie później niż w połowie czerwca. Według słów Crippsa Niemcy skoncentrowali do dnia dzisiejszego na granicach radzieckich (wliczając w to siły lotnicze i jednostki pancerne) 147 dywizji...“

Mimo tych niezwykle ważnych sygnałów, nie podjęto dostatecznych kroków, by dobrze przygotować kraj do obrony i wykluczyć moment zaskoczenia.

Czy mieliśmy czas i możliwości dokonania takich przygotowań? Tak mieliśmy i czas i możliwości. Przenyś nasz był już na takim poziomie, że mógł w pełni zaopatrzyć armię radziecką we wszystko, co jej było potrzebne. Potwierdza to chociażby fakt, że kiedy w toku wojny straciliśmy prawie połowę całego naszego przemysłu w wyniku zajęcia przez wroga Ukrainy, północnego Kaukazu, zachodnich okręgów kraju, ważnych okręgów przemysłowych i żołdaków, naród radziecki potrafił zorganizować produkcję materiałów wojskowych we wschodnich okręgach kraju, uruchomić tam wywiezione z zachodnich okręgów przemysłowych urządzenia i zaopatrzyć nasze siły zbrojne we wszystko, co było potrzebne do rozgromienia wroga.

Gdyby przemysł nasz został w porę i należyście zmobilizowany do zaopatrzenia armii w broń i niezbędny sprzęt, to ponieslibyśmy niepomniernie mniej ofiar w tej ciężkiej wojnie. Jednakże mobilizacji takiej nie przeprowadzono na czas, i już w pierwszych dniach wojny okazało się, że armia nasza jest źle uzbrojona, że nie mieliśmy dostatecznej ilości artylerii, czołgów i samolotów dla oddziałów wroga.

Nauka i technika radziecka wyprodukowały przed wojną wiele wzorów czołgów i artylerii. Ale nie zorganizowano masowej produkcji tego wszystkiego i w końcu rzeczy przystąpiły do

modernizacji uzbrojenia armii dopiero w sam przeddzień wojny. Wskutek tego w chwili napaści wroga na ziemię radziecką nie mieliśmy dostatecznej ilości ani starego sprzętu, który wycofaliśmy z uzbrojenia, ani nowego sprzętu, który zamierzaliśmy wprowadzić. Bardzo źle przedstawiała się sprawa z artylerią przeciwlotniczą, nie zorganizowano produkcji pocisków przeciwpancernych do walki z czołgami. Liczne umocnione rejony okazały się bezbronne w chwili napaści, ponieważ stare uzbrojenie zostało z nich wycofane, a nowe nie zostało jeszcze wprowadzone.

Zresztą dotyczyło to, niestety, nie tylko czołgów, artylerii i samolotów. W chwili wybuchu wojny nie mieliśmy nawet dostatecznej ilości karabinów dla uzbrojenia ludzi, powołanych do czynnej służby wojskowej. Pamiętam, że w owych dniach zadzwoniłem z Kijowa do tow. Malenkowa i powiadziłem mu:

— Ludzie zgłosili się do armii i domagają się broni. Przysyłajcie nam broń. Na to Malenkow odpowiedział mi:

— Broni przysłać nie możemy. Wszystkie karabiny przekazujemy do Leningradu, a wy uzbrajajcie się sami.

Tak przedstawiała się sprawa z uzbrojeniem.

Nie można nie wspomnieć w związku z tym np. o takim fakcie. Krótko przed napaścią wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki, Kirponos, będący dowódcą Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego (zginął on później na froncie), napisał do Stalina, że armie niemieckie podeszły do Bugu, przygotowują się usilnie do ataku i w najbliższym czasie prawdopodobnie przejdą do ofensywy. W związku z tym wszystkim Kirponos proponował stworzenie mocnej obrony, wysiedlenie z rejonów nadgranicznych 300.000 ludzi i stworzenie tam kilku potężnych umocnionych stref: wykopanie rowów przeciwczołgowych, budowę schronów dla żołnierzy itd.

Na propozycje te odpowiedziano z Moskwy, że jest to prośbą, że nie należy przeprowadzać żadnych prac przygotowawczych na granicy, że nie należy dawać Niemcom pretekstu do rozpoczęcia przeciwko nam działań wojennych. Toteż granice nasze nie były należycie przygotowane do odparcia wroga.

Kiedy wojska faszystowskie wdarły się na ziemie radzieckie, i rozpoczęły działania wojenne, z Moskwy nadchodziły rozkazy nie odpowiadano na wystąpienia. Dlaczego? Dlatego że Stalin wbrew oczywistym faktom sądził, że to nie jest jeszcze w porę, lecz provokacja poszczególnych niedyscyplinowanych oddziałów armii niemieckiej, i że jeżeli odpowiemy Niemcom, pastuchy to jako powód do rozpoczęcia wojny.

Znany jest także następujący fakt. W przeddzień napaści armii hitlerowskiej na terytorium Związku Radzieckiego, granicę naszą przeschł Niemiec i zakomunikował, że wojska niemieckie otrzymały rozkaz rozpoczęcia 22 czerwca o godz. 3-ej w nocy ofensywy przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zakomunikowano to na tychmiast Stalinowi, ale i tego sygnału nie wzięto pod uwagę.

Jak widzicie, ignorowano wszystko: i ostrzeżenia poszczególnych dowódców wojskowych i zernania zbiegów z armii nieprzyjacielskiej, a nawet jawne działania wroga. Czy to jest przenikliwość kierownika partii i kraju w takim odpowiedzialnym momencie historycznym?

A do czego doprowadziła taka niefrasobliwość, takie ignorowanie oczywistych faktów? Doprowadziła do tego, że już w pierwszych godzinach i dniach wojny zniszczył w naszych nadgranicznych rejonach olbrzymią ilość lotnictwa, artylerii i innego sprzętu wojskowego, unicestwił znaczną liczbę naszych kadry wojskowych, zdezorganizował kierowanie wojskami; to też nie byłoby w stanie zagrozić mu drogi wójab kraju.

Bardzo ciężkie następstwa zwiadcza dla przeciwników naszej wojny, miała także ta okoliczność, że w ciągu lat 1937—1941 w kontek podjęzliwości Stalina unikstiwiono na podstawie oskarżeń ośkarżeń wielu dowódców wojskowych i pracowników państwowych. W ciągu tych lat zastosowano represje wobec kilku watsw kadr dowódców, począwszy dosłownie od kampanii i b. i. i. a skończywszy na wyższych ośrodkach wojskowych, w tym prawie całkowicie zlikwidowano te kadry dowódców, które zdobyły powne doświadczenie w prowadzeniu wojny w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie,

Indywidualizm na szeroką skalę represji wobec kadry w jednostkach doprowadził także do tego, że podważała podstawę dyscypliny wojskowej. Przeważał w ciągu kilku lat dowódców wszystkich stopni, a nawet żołnierzy w komórkach partyjnych i komunistycznych, uczono, by „demaskowali” swoich starszych dowódców jako ukrytych wrogów. Jest rzeczą naturalną, że wkurło to ujemny wpływ w pierwszym okresie wojny na stan dyscypliny wojskowej.

A przecież przed wojną mieliśmy doskonale kadry wojskowe, bezgranicznie oddane partii i ojczyźnie. Wystarczy powiedzieć, że ci spośród nich, którzy uchowali się, mam na myśli takich towarzyszy, jak Rokossowski (przecież był on uwieczniony), Gorbатов, Mereckow jest obecny na Zjeździe), Podlas (był to wspaniały dowódca, zginął na froncie) i wielu, wielu innych, mimo ciężkich męczarni, jakie znosili w więzieniach, od pierwszych dni wojny okazali się prawdziwymi patriotami i bohatersko walczyli ku chwale ojczyzny. Ale przecież wielu spośród takich dowódców zginęło w obozach i więzieniach i armia ich nie zobaczyła więcej.

Wszystko to doprowadziło do sytuacji, która powstała na początku wojny i która groziła największym niebezpieczeństwem dla losów naszej ojczyzny.

Byłoby niesłuszną rzeczą nie wspomnieć, że po pierwszych ciężkich niepowodzeniach i klęskach odniesionych na frontach Stalin uważał, że nastąpił koniec. W jednej z rozmów w owych dniach powiedział on:

— Wszystko, co stworzył Lenin, zaprzepaściliśmy bezpowrotnie. Potem, przez długi czas Stalin nie kierował faktycznie operacjami wojskowymi i w ogóle nie zajmował się żadnymi sprawami, a powrócił do kierowania dopiero wtedy, kiedy przyszli do niego niektórzy członkowie Biura Politycznego i powiedzieli, że należy niezwłocznie podjąć takie a takie kroki, by poprawić sytuację na froncie.

Tak więc groźne niebezpieczeństwo, które zawisło nad naszą ojczyzną w pierwszym okresie wojny, było w dużym stopniu wynikiem błędnych metod kierowania krajem i partią przez samego Stalina.

Ale chodzi nie tylko o sam moment rozpoczęcia wojny. Bardzo poważnie zlewożył naszą armię i wyzwał ją do odwagi i odwagi. Już po rozpoczęciu wojny nerwowość i histeryzm, jakie wykazywał Stalin, wciągające się do biegu operacji wojskowych, wkradły się do naszej armii poważne szkody.

Stalin był bardzo daleki od rozumienia realnej sytuacji, jaka kształtowała się na frontach. Jest to naturalne, ponieważ podczas całej Wojny Narodowej nie był ani na jednym odcinku frontu, ani w żadnym z wyzwolonych miast, jeśli nie liczyć krótkiego wyjazdu na Szosę Możajską w czasie ustabilizowanej sytuacji na froncie, czemu poświęcono tyle utworów literackich pełnych fantazji wszelkiego rodzaju i tyle malowniczych obrazów. Równocześnie Stalin mieszał się bezpośrednio do przebiegu operacji i wydawał rozkazy, które często nie uwzględniały realnej sytuacji na danym odcinku frontu i nie mogły nie doprowadzić do olbrzymich strat w ludziach.

Pozwolę sobie przytoczyć w związku z tym jeden charakterystyczny fakt, świadczący o tym, jak Stalin kierował frontami. Na Zjeździe jest tu obecny mój zalek Bagramian, który w swoim czasie był szefem operacyjnego wydziału sztabu frontu południowo-zachodniego i który może potwierdzić to, co wam teraz powiem:

Kiedy w 1942 roku w rejonie Charkowa powstała dla naszych wojsk wyjątkowo ciężka sytuacja, powzięliśmy słuszną decyzję zaprzestania operacji mającej na celu okrążenie Charkowa, ponieważ w realnych warunkach owego okresu dalsze prowadzenie operacji tego rodzaju służyło naszym wojskom fatalnym następstwami.

Zakomunikowaliśmy to Stalinowi oświadczając, że sytuacja wymaga zmiany planu działań, by uniemożliwić wrogowi zlikwidowanie wielkiego zgrupowania naszych wojsk.

Wbrew zdrowemu rozsądkowi Stalin odrzucił nasz wniosek i wydał rozkaz, by kontynuowano operację okrążania Charkowa, mimo że w tym czasie nad licznymi zgrupowaniami wojsk zawiązała się już zupełnie realna groźba okrążenia ich i zlikwidowania.

Dzwonię więc do Wasiliewskiego i błagam go:

— Weźcie, Aleksandrze Michajłowiczu, mapę (tow. Wasilewski jest tu obecny) i pokażcie tow. Stalinowi, jaka powstała sytuacja. A trzeba zaznaczyć, że Stalin planował operację na globusie. Tak jest, towarzysze, bierze globus i wytycza na nim linię frontu. Mówię więc do tow. Wasilewskiego: pokażcie na mapie sytuację, przecież nie można w tych warunkach kontynuować zaplanowanej poprzednio operacji. Dla dobra sprawy trzeba zmieni-
nie dawną decyzję.

Wasilewski odpowiedział mi na to, że Stalin rozpuścił już ten problem i że on, Wasilewski, nie pójdzie więcej do Stalina z tą sprawą, ponieważ ten nie chce słuchać żadnych argumentów na temat tej operacji.

Po rozmowie z Wasilewskim zadzwoniłem do Stalina, do Willi. Ale Stalin nie pokierował do telefonu, a słuchawkę podniósł Malenkow. Mówię tow. Malenkowowi, że dzwonię z frontu i chcę coś sobie porozmawiać z tow. Stalinem. Stalin przekazuje przez Malenkowa, abym mówił z Malenkowem. Oświadczam ponownie, że chcę osobiste poinformować Stalina o ciężkiej sytuacji, jaka powstała u nas na froncie. Ale Stalin nie uznał za stosowne wziąć słuchawkę i jeszcze raz potwierdził, abym mówił z nim przez Malenkowa, chociaż do telefonu było zaledwie parę kroków.

Po „wysłuchaniu“ w ten sposób naszej prośby Stalin powiedział:

— Pozostawcie wszystko tak jak było!

Co z tego wynika? Wynikło najgorsze z tego czego przypuszczali. Niemcom udało się odczytać nasze zgropowania wojskowe, w wyniku czego straciliśmy setki tysięcy naszych żołnierzy. Oto „geniusz“ wojskowy Stalina, etc. etc. ile on nas kosztował!

Pewnego razu po wojnie, podczas spotkania Stalina z członkami Biura Politycznego, Anatas Iwanowicz Mikołajew wspominał, że Chruszczow miał chyba wówczas rację, kiedy dzwonił w sprawie operacji charkowskiej, że źle się stało, iż nie poparto go wtedy.

Trzeba było zobaczyć, jak rozłożył się Stalin! Jakże to można przewidzieć, że on, Stalin, nie miał wówczas racji! Przecież jest „geniuszem“, a geniusz nie może nie mieć racji! Każdy może

się mylić, ale Stalin uważał, że on nigdy się nie myli, że zawsze ma słuszość. Nie przyznawał się też nikomu i nigdy do żadnego swego błędu, wielkiego czy małego, aczkolwiek popełniał naprawdę wiele błędów i w sprawach teoretycznych i w swojej działalności praktycznej. Po Zjeździe Partii będziemy prawdopodobnie musieli zrewidować ocenę wielu operacji wojennych i we własny sposób je naświetlić.

Wiele krwi kosztowała nas także taktyka, na którą należał Stalin, nie znając istoty prowadzenia operacji bojowych, gdy udało się powstrzymać przeciwnika i przejść do ofensywy.

Wojskowi wiedzą, że już od końca 1941 roku zamiast prowadzenia wielkich operacji manewrowych z obróceniem przeciwnika z flanków i przenikaniem na jego zaplecze, Stalin domagał się nieustannych ataków czelowych i zdobywania jednej wsi za drugą. Ponosiliśmy z tego powodu olbrzymie straty dopóki naszej generalicji, na której barkach spoczywał cały ciężar prowadzenia wojny, nie udało się zmienić sytuacji i przejść do prowadzenia elastycznych operacji manewrowych, co natychmiast doprowadziło do poważnej zmiany na frontach na naszą korzyść. Tym bardziej hamobny był fakt, że po naszym wielkim zwycięstwie nad wrogiem, które kosztowało nas tak wiele, Stalin zaczął gromić wielu spośród dowódców, którzy wnieśli niekiedy wkład do sprawy zwycięstwa nad wrogiem, ponieważ Stalin wkładał wszelką odpowiedzialność by zasługi zdobyte na frontach były przypisywane komandowującym poza nim samym.

Stalin interesował się bardzo oceną tow. Żukowa jako dowódcy wojakowego. Pytał się mnie często, jakie jest moje zdanie o Żukowie. Odpowiadałem mu wówczas:

— Żukowa znam od dawna, jest on dobrym generałem i dobrym dowódcą.

Po wojnie Stalin zaczął opowiadać o Żukowie wszystkim rodzajowi bajry, mówiąc między innymi:

— Chwałaście Żukowa, a przecież on na to nie zasługuje! Powiadają, że Żukow na froncie przed każdą operacją posturował w ten sposób: brał garść ziemi, wachał ją i następnie mówił:

można rozpoczynać atak, albo przeciwnie: nie można przeprowadzić planowanej operacji.

Odpowiedziałem wówczas:

— Nie wiem, tow. Stalin, kto to wymyślił, ale to nieprawda. Prawdopodobnie sam Stalin wymyślał takie rzeczy, by po mniejszej roli i zdolności wojskowe marszałka Żukowa.

W związku z tym sam Stalin bardzo gorliwie popularyzował siebie jako wielkiego dowódcę, wszelkimi sposobami wpaść w świadomość ludzi wersję, że wszystkie zwycięstwa odniesione przez naród radziecki w Wielkiej Wojnie Narodowej są wynikiem męstwa, odwagi i geniusza Stalina i nikogo więcej. Zapelniał jak Kuźma Kriuczukow nadziewał na wieczerzę od razu 7 osób.

W samej rzeczy, weźmy na przykład nasze filmy historyczne i wojenne, albo niektóre utwory literackie, które wywołują młodzież. Wszystkie one mają przenieść na celu propagowanie właśnie tej wersji: wstawienie Stalina jako genialnego dowódcy. Przypomnijmy sobie chociażby film „Upadek Berlina”. Działa tam tylko sam Stalin: wydaje on polecenia w sali, w której stoją puste krzesła i tylko jeden człowiek podchodzi do niego i coś mu melduje — to Poskriebyszew, jego wierny giermek.

A gdzież jest kierownictwo wojskowe? Gdzie Biuro Polityczne? Gdzie Rząd? Co one robią i czym się zajmują? Tego w filmie nie ma. Stalin działa za wszystkich, nie licząc się z nikim i nie radząc się nikogo. W takim oświeceniowym świetle ukazano wszystko narodowi. Po co? Po to, by otoczyć sławą Stalina i to wbrew faktom, wbrew prawdzie historycznej.

Nasuwa się pytanie: a gdzie są nasi wojskowi, na których barkach spoczywał ciężar wojny? Nie ma ich w filmie, poza Stalinem nie było już dla nich miejsca.

Nie Stalin, lecz Partia jako całość, Rząd Radziecki, nasza bohaterka armia, jej utalentowani dowódcy i waleczni żołnierze, cały naród radziecki — oto, kto zapewnił zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej.

Członkowie KC, ministrowie, nasi działacze gospodarczy, działacze kultury radzieckiej, kierownicy terenowych organizacji partyjnych i radzieckich, inżynierowie i technicy — każdy z nich

na swoim posterunku ofiarnie poświęcał swe siły i wiarę, do zapewnienia zwycięstwa nad wrogiem.

Wyjątkowo bohaterstwo przejawiało nasze zaplecze — chwała klasa robotnicza, nasze chłopstwo kółkowe, inteligencja radziecka, które pod kierownictwem organizacji partyjnych, przewyższając niesłychanie trudności i zbroję wyzyczenia okropną wojny, poświęcały wszystkie swe siły sprawie obrony Ojczyzny.

Ogromnym bohaterstwu czynów dokonywały przelaz wojny nasza młodzież, która ra wszystkich odcinkach frontu i zaplecza wnosła swój nieoceniony wkład do sprawy obrony Ojczyzny radzieckiej, do sprawy rozgromienia wroga.

Niesmiętelną są zasługi zbrojczy radzieckich, naszych dowódców i pracowników partyjnych wszystkich stopni, którzy już w pierwszych miesiącach wojny, po stracie znaczącej części armii, nie stracili głębi, lecz potrafili dokonać reorganizacji w toku działań, stworzyć i zahartować w toku wojny potężną i bohaterką armię i nie tylko odeprzeć nacisk silnego i podstępniego wroga, lecz także rozbić go.

Wspaniale bohaterstwie czynny setek milionów ludzi Wschodu i Zachodu w walce przeciwko gwałtownie faszystowskiego użurzmocnia, jaka nad nami zawisła, będą żyły wieki i tysiącelecia w pamięci wdzięcznej ludzkości.

Główna rola i główna zasługa w zwycięskim zakończeniu wojny przypada naszej Partii Komunistycznej, szlomu zbrojnym Zakładom Radzieckiego i dziesiątkom milionów ludzi radzieckich wychowywanych przez Partię.

Towarzystwie! Sięgnijmy do niektórych innych faktów. Zarzek Radziecki słuszenie uważany jest za wzór państwa walczonego i walecznego, albowiem w praktyce zapewniano zbrojnym i walecznym i przyjaźni wszystkich narodów, zamieszkałych w Europie i Ojczyźnie.

Tym potworniejsze są akcje, których inicjatorem był Stalin i które stanowią brutalne pogwałcenie podstawowych leninowskich zasad polityki narodowościowej państwa radzieckiego. Towa jest o masowym przesiedlaniu z miejsc-~~o~~jezystych całych narodów, w tym również wszystkich komunistów i komosolców bez żadnego wyjątku, przy czym tego rodzaju akcja wysiedleńcza nie była dyktowana żadnymi względami wojskowymi.

Tak więc już pod koniec roku 1943, gdy na frontach Wielkiej Wojny Narodowej nastąpił trwały przełom na rzecz Związku Radzieckiego, powzięto i zrealizowano decyzję w sprawie wysiedlenia z zajmowanego terytorium wszystkich Karaczajców. W tym samym okresie, w końcu grudnia 1943 roku, taki sam los spotkał całą ludność Autonomicznej Republiki Kałmuckiej. W marcu 1944 roku wysiedlono wszystkich Czeceńców i Inguszków, zaś Autonomiczna Republika Czeceńsko-Inguska została zlikwidowana. W kwietniu 1944 roku z terytorium Autonomicznej Republiki Kabardyńsko-Bałkarskiej wysiedlono do odległych miejsc wszystkich Bałkarców, sama zaś Republika przemianowana została na Autonomiczną Republikę Kabardyńską. Ukraińcy uniknęli tego losu dlatego, że jest ich zbyt wielu i nie było ich dokąd wysłać. W przeciwnym razie wysiedlił by on również ich.

Nie tylko dla marksisty-leninowca, ale i dla każdego rozsądnie myślącego człowieka jest rzeczą niepojętą, jak można zrzucać odpowiedzialność za wrogie akty poszczególnych osób lub grup na całe narody, nie wyłączając kobiet, dzieci, starców, komunistów i komosolców, oraz stosować wobec nich masowe represje, narażać ich na niedolę i cierpienia.

Do zakończenia Wojny Narodowej naród radziecki z dumą podkreślał wspaniałe zwycięstwa, odniesione kosztem wielkich ofiar i niezmiernych wysiłków. Kraj przeżywał okres entuzjazmu politycznego. Partia wyszła z wojny jeszcze bardziej zwiarta, w ogniu wojny zahartowały się kadry partyjne. W tych warunkach u nikogo nie mogła zrodzić się nawet myśl o możliwości jakiegoś spisku w partii.

I oto w tym właśnie czasie powstaje nagle tak zwana "sprawa leningradzka". Jak obecnie już dowiedziono, sprawa ta została

potworzenie... których inicjatorem był Stalin... stanowią brutalne... podważenie podstawowych leninow... asad polityki... woskowskiej państwa radzieckiego. Mosk... masowym przesiedlaniu z miejsc ojezycznych całych rano... tym również wszystkich komunistów i komсомолтов bez... o wyjątku, przy czym tego rodzaju akcja wysiedleńcza nie... yktowana żadnymi względami wojskowymi.

wępie już pod koniec roku 1943, gdy na frontach Wj... w Narodowej nastąpił... wwały przełom na rzecz Związku Ra... chęgo, powzięto i... rano decyzję w sprawie wysiedle... zajmowanego... Karaczajewców. W tym... ku, taki sam los spotkał... imuckiej. W marcu 1944... ediono wszystkich... ow i... aszów, zaś Autono... a Republika Czeczeńska została zlikwidowana. W... 1944 roku z terytorium Autonomicznej Republiki Ka... so-Balkarskiej wysiedlono do odległych miast... skich... zama zaś Republika przemianowana została na Auto... Republikę Kabardyńską. Ukraińcy uniknęli tego losu... ich zbyt wielu i nie było ich dokąd wysłać. W prze... e wysiedlił by on również ich.

Da marksisty-leninowca, ale i dla każdego roządnie... zbioru jest rzeczą niepojętą. Jak można zrzucić od... w... wrogie akty poszczególnych osób lub grup na... to wyłączając kobiety, dzieci, starców, komunistów... w, oraz stosować wobec nich masowe represje, na... na... i cierpienia.

W czasie Wojny Narodowej naród radziecki z dumą pod... r... wycięstwa, odniesione kosztom wielkich ofiar... nych wysiłków. Kraj przeżywał okres entuzjizmu po... tego Partia wyszła z wojny jeszcze bardziej zwarta, w ogniu... zahępały się kadry partyjne. W tych warunkach u ni... k... nie mogła zrodzić się nawet myśl o możliwości jakiegos spis... w partii.

I oto w tym właśnie czasie powstaje nagle tak zwana „sprawa leningradzka”. Jak obecnie już dowiedziono, sprawa ta została

stabyrkowana. Niewinnie zginęli tow. Wozniesiński, Kuznie-
cow, Rodionow, Popkow i inni.

Jak wiadomo Wozniesiński i Kuzniecowa byli wykładowcami i dila-
gentowanymi działaczami. W swoim czasie stali się bliskimi Stalina.
Wystarczy powiedzieć, że Stalin wysunął Wozniesińskiego na
stanowisko pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Mini-
strów, a Kuzniecowa został wybrany na Sekretarza Komitetu Cen-
tralnego. Już sam fakt, że Stalin powierzył Kuzniecowski nad-
zór nad organami bezpieczeństwa państwa, tego samego stańczy o zdra-
fianu, jakim się okazał.

Jakże to się stało, że ludzie ci zostali uznani za wrogów ludu i zlikwidowani?

Fakty dowodzą, że również sprawa Kuzniecowa i Wozniesiń-
kiej samowoli, jakiej dopuszczal się Stalin, w tym czasie panowa-
nych.

Gdyby w Komitecie Centralnym Istniała w tym czasie normalna sytuacja, a w której to poddani sprawy by-
łyby rozpatrywane, jak to powinno być w państwie socjalistycznym, fakty wnikliwie oceniane, to sprawy tej nie byłoby podobnie jak nie byłoby również innych takich spraw.

Należy stwierdzić, że po wojnie sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała. Stalin stał się jeszcze bardziej bezwzględny, bardziej a-
niony, brutalny, w szczególności w stosunku do partyjnych działaczy. Mania przesładowcza osiągnęła nieprawdopodobne rozmiary. Wiele pracowników stawało się w jego oczach wrogami. Po tym nie Stalin jeszcze bardziej odgradził się od świata. O wszystkim decydował sam jeden, nie licząc się z żadeniż przeciwnym.

Niesłychaną podejrzliwość Stalina sprawa Wozniesińskiego i Kuznie-
czemny prowokator, podły wrog Beria, który w tym czasie stał się stieskiego i Kuznieczowa puzerało Beria. Jak obecnie zostało stwierdzone, to właśnie Beria „podsuwał” Stalinowi do podpisania przez siebie i swoich zaufaników narkotyczne listy i rozkaz-
czeń i anonimowych listów w formie rozkazów, listów, rozkazów. Komitet Centralny partii zbadał tak zwane „listy” i „rozkaz-
ką”, ludzie, którzy niewinnie ucierpieli, zostali rehabilitowani.

47

towani, przywrócony został honor okrytej chwałą leningradzkiej organizacji partyjnej. Abakumow i inni, którzy tę sprawę sfabrykowali, zostali oddani pod sąd, proces ich odbył się w Leningradzie i dostali to, na co zasługiwali.

Powstaje pytanie: dlaczego potrafilimy zorientować się w tej sprawie obecnie, a nie uczyniliśmy tego wcześniej, za życia Stalina, aby nie dopuścić do zguby niewinnych ludzi? Dlatego, że Stalin sam kierował „sprawą leningradzką” i większość członków Biura Politycznego z tego okresu nie znała wszystkich okoliczności sprawy i rzecz jasna nie mogła się do niej wtrącać.

Gdy tylko Stalin otrzymał od Berii i Abakumowa pewne materiały, polecił nie wnikając w istotę tych fałszerstw przeprowadzić śledztwo w „sprawie” Wozniesińskiego i Kuzniecowa. Tym samym los ich został już przesądzony.

Powracając z tego punktu widzenia jest również sprawa niemieckiej organizacji nacjonalistycznej, która rzekomo istniała w Gruzji. W sprawie tej, jak wiadomo, powzięte zostały w listopadzie 1951 roku i w marcu 1952 r. uchwały KC KPZR. Uchwały te powzięte zostały bez omówienia ich w Biurze Politycznym. Stalin osobiście je dyktował. Wysuwały one ciężkie oskarżenia przeciwko wielu uczciwym komunistom. Na podstawie sfalszowanych materiałów twierdzono, że w Gruzji istnieje rzekomo organizacja nacjonalistyczna, która stawia sobie za cel zlikwidowanie władzy radzieckiej w tej republice przy pomocy państw imperialistycznych.

W związku z tym aresztowano szereg odpowiedzialnych pracowników partyjnych i radzieckich w Gruzji. Jak stwierdzono później, było to oszczerstwo przeciwko gruzińskiej organizacji partyjnej.

Wiemy, że w Gruzji, jak i w niektórych innych republikach, były w swoim czasie przejawy lokalnego nacjonalizmu burżuazyjnego. Powstaje pytanie: a może rzeczywiście w okresie, w którym podejmowano wspomniane wyżej uchwały, tendencje nacjonalistyczne przybrały takie rozmiary, że istniała groźba wystąpienia Gruzji ze Związku Radzieckiego i przejścia jej w skład państwa tureckiego?

Jest to oczywiście bzdura. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak mogły przyjść do głowy takie przypuszczenia. Wszystkimi władzami, jak rozwinęła się gospodarczo i kulturalnie Gruzja w latach władzy radzieckiej.

Produkcja przemysłowa Republiki Gruzjińskiej 27-krátie przewyższa produkcję Gruzji przedrewolucyjnej. W republice powstało wiele nowych gałęzi przemysłu, które nie istniały tam przed rewolucją: hutnictwo żelaza, przemysł naftowy, przemysł maszynowy, maszyn i inne. Dawno już zlikwidowany został analfabetyzm, który w Gruzji przedrewolucyjnej sięgał 78% ludności.

Czyż Gruzini, porównując sytuację w swojej Republice z ciężką sytuacją mas pracujących Turcji, mogli dążyć do przyłączenia się do Turcji? W roku 1955 wytop stali na głowę ludności był w Turcji 18 razy mniejszy niż w Gruzji. Gruzja wytwarza 4 razy więcej energii elektrycznej na głowę ludności niż Turcja. Według danych spisu ludności z 1950 roku w Turcji było 65% analfabetytów, a wśród kobiet około 80%. W Gruzji istnieje 19 wyższych uczelni, uczących około 39 tysięcy studentów, to jest 8 razy więcej niż w Turcji (na 1000 mieszkańców). W latach władzy radzieckiej w Gruzji niezmiernie wzrósł dobrobyt ludzi pracy.

Jasne jest, że w miarę rozwoju ekonomiki i kultury w Gruzji wzrósł socjalistycznej świadomości mas pracujących w Gruzji, coraz bardziej znika grunt, z którego czerpie pożywkę imperialistyczny nacjonalizm.

I jak się w rzeczywistości okazało, w Gruzji nie było żadnej organizacji nacjonalistycznej. Tysiące niewinnych ludzi, których padło ofiarą samowoli i bezprawia, i wszystko to dzięki pod „genialnym” kierownictwem Stalina — „wielkiego stratega gruzińskiego”, jak lubili nazywać Gruzini swego „genialnego” Samowola Stalina występowała nie tylko przy okazji, ale o sprawach wewnętrznych życia kraju, lecz również w całym szeregu międzynarodowych stosunków Związku Radzieckiego.

Na lipcowym Plenum KC szczegółowo rozpatrywano powstanie i powstania konfliktu z Jugosławią. Podkreślano przy tym rolę Samowola Stalina. Przecież w „sprawie jugo” w „genialnym” podjęciu takich problemów, których nie można byłoby rozwiązać w drodze partyjnej dyskusji wśród towarzyszy. Nie było powstania

podstaw dla powstania tej „sprawy”, było całkowicie możliwe niedopuszczenie do zerwania z tym krajem. Nie oznacza to jednak, że przywódcy jugosłowiańscy nie popełniali błędów lub nie mieli niedociągnięć. Ale błędy te i niedociągnięcia zostały w sposób potworny wyolbrzymione przez Stalina, co doprowadziło do zerwania stosunków z zaprzyjaźnionym krajem.

Przypominam sobie pierwsze dni, gdy sztucznie zaczęto rozdmuchiwać konflikt między Związkiem Radzieckim a Jugosławią.

Pewnego razu, gdy przyjechałem z Kijowa do Moskwy, zaprosił mnie do siebie Stalin i wskazując na kopię listu, niedawno wyslanego do Tito, zapytał:

— Czytałeś?

I nie czekając na odpowiedź powiedział:

— Kiwnę małym palcem — i nie będzie Tito, Złeci..

Drogo nas kosztowało to „kiwanie małym palcem”. Oświadczenie to odzwierciedlało manię wielkości Stalina, wszak tak właśnie postępował: kiwnę małym palcem — i nie ma Kosiora, kiwnę jeszcze raz małym palcem — i nie ma już Pastuszewa, Czubaria, kiwnę znowu małym palcem — i znikają Wozniewski, Kuzniecow i wielu innych.

Ale z Tito tak się nie stało. Bez względu na to, ile kiwał Stalin nie tylko małym palcem, ale i wszystkim czym mógł. Tito nie zleciał. Dlaczego? A dlatego, że w tym sporze z towarzyszami jugosłowiańskimi Tito miał za sobą państwo i naród, który przeszedł surową szkołę walki o swą wolność i niepodległość, naród, który udzielał poparcia swym przywódcom.

Oto do czego doprowadziła mania wielkości Stalina. Zatracał on całkowicie poczucie rzeczywistości, wykazywał podejrzliwość i wyniosłość nie tylko w stosunku do poszczególnych osób w ZSRR, lecz również w stosunku do całych partii i krajów.

Obecnie wnikliwie zbadaliśmy sprawę Jugosławii i znaleźliśmy właściwe rozwiązanie, które aprobują narody Związku Radzieckiego i Jugosławii, jak i masy pracujące wszędzie krajów demokracji ludowej, cała postępową ludzkość. Likwidacja niemyślnych stosunków z Jugosławią dokonana została w interesie całego obozu socjalizmu, w interesie umocnienia pokoju na całym świecie.

Należy również przypisać sprawę lekarzów i lekarszek. W istocie rzeczy żadnej „sprawy” nie było, poza niewłaściwością lekarzy Timaszuk, która być może pod wpływem wpływów z zewnątrz polecenia (wszak była ona nieodlegalnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwowego) doprowadziła do Stalina list, w którym oświadczyła, iż lekarze stosują „sprawy” i niewłaściwe metody leczenia.

Wystarczył taki list aby Stalin od razu wychwycił wrogów w Związku Radzieckim są lekarze-szkodnicy, i wydał polecenie aresztowania grupy wybitnych specjalistów niefekcyjnej kadry. Osobiście udzielał on wskazówek, jak należy postępować śledztwo, jak przesłuchiwać aresztowanych. Powołał on demika Winogradowa zakuc w kajdany, a takąż to być. On jest tu jako delegat na Zjazd były minister bezpieczeństwa państwowego Iow. Ignajew. Stalin powiedział mu wręcz:

— Jeśli nie uzyskacie przyznania się lekarzy, to skroćmy was o głowę.

Stalin osobiście wzywał sędziego śledczego, udzielał mu instrukcji, wskazywał metody śledztwa, a metody te były jedna — bić, bić i jeszcze raz bić.

W pewien czas po aresztowaniu lekarzy my, członkowie Biura Politycznego, otrzymaliśmy protokoły z przyznaniem się lekarzy do winy. Po rozesłaniu tych protokołów Stalin mówił do nas:

— Ślepi jesteście jak kocięta, ciż będzie bezę mnie — złać kraj, gdyż nie potraficie rozpoznawać wrogów.

Sprawa została postawiona w ten sposób, iż nikt nie miał możliwości sprawdzenia faktów, na podstawie których prowadzono śledztwo. Nie było możliwości sprawdzenia faktów przez kolegów — wanie się z ludźmi, którzy przyznawali się do winy.

Czuliśmy jednak, że sprawa aresztowania lekarzy jest niezłówna. Wjezu z tych ludzi znaleźliśmy osobiście, leczyli nas. I gdy po śmierci Stalina zbadaliśmy, jak „sprawę” tę twożono, to zdaliśmy, że jest ona od początku do końca słabym i nie.

Ta haniebna „sprawa” została zmierzona przez Stalina, który nie zdążył on doprowadzić jej do końca (w swoim zeznaniu) i dlatego lekarze pozostali przy życiu. Obecnie wszyscy zostali zwi-

habilitowani, pracują na tych samych stanowiskach co poprzednio, leczą czołowych działaczy, nie wyłączaając również członków Rządu, daliśmy im pełnym zaufaniem, a oni rzetelnie, tak jak poprzednio, pełnią swe obowiązki.

W organizowaniu rozmaitych brudnych i haniebnych spraw nikczemną rolę odegrał zajadły wróg naszej partii, agent obcego wywiadu — Beria, który wkrał się w zaufanie Stalina. W jaki sposób ten prowokator mógł zdobyć w partii i w państwie takie stanowisko, że stał się pierwszym zastępcą Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego i członkiem Biura Politycznego KC? Obecnie zostało stwierdzone, że ten nikczemnik wspinał się po drabinie państwowej po niezliczonej ilości trupów.

Czy były sygnały, że Beria jest wrogiem partii? Tak, były. Już w 1937 roku na plenum KC były komisarz ludowy ochrony zdrowia, Kamiński mówił, że Beria pracował w mussawatowskim wywiadzie. Zaledwie skończyło się plenum KC, a już Kamiński został aresztowany i następnie rozstrzelany. Czy Stalin sprawdził oświadczenie Kamińskiego? Nie, ponieważ Stalin wierzył Berii i to mu wystarczyło. A jeśli Stalin wierzył, to nikt już nie mógł powiedzieć nic takiego, co byłoby sprzeczne z jego opinią; tego, komu wpadłoby na myśl wyrazić sprzeciw, spotkałby taki sam los jak Kamińskiego.

Były również inne sygnały. Ciekawe jest oświadczenie tow. Sniegowa, złożone w Komitecie Centralnym partii (nawiasem mówiąc również niedawno zrehabilitowanego po 17 latach pobytu w obozach). W oświadczeniu tym Sniegow pisze:

„W związku z postawieniem sprawy rehabilitacji byłego członka KC Kartwelszwili — Ławrientjowa złożyłem na ręce przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego szczegółowe zeznania o roli Berii w rozprawieniu się z Kartwelszwili i o zbrodniczych modywach, które powodowały Beria.

Uważam za niezbędne przypomnieć ważny fakt w tej sprawie i zawiadomić o nim KC, ponieważ nie uważałem za odpowiednie umieścić go w dokumentach śledstwa.

30.X.1931 r. na posiedzeniu Biura Organizacyjnego KC WKP(b) składał sprawozdanie sekretarz Zakauckiego Komitetu Krajowego, Kartwelszwili. Obecni byli wszyscy członkowie egzeku-

tyw Komitetu Krajowego, spośród których ja jeden żyję. Na posiedzeniu tym J. W. Stalin w końcu swego przemówienia zgłosił wniosek o utworzeniu sekretariatu Zakauckiego Komitetu Krajowego w następującym składzie: pierwszy sekretarz — Kartwelszwili, drugi — Beria (wówczas po raz pierwszy w historii partii nazwisko Berii zostało wymienione jako kandydata na stanowisko partyjne). Kartwelszwili odpowiedział natychmiast, że dobrze zna Berię i dlatego kategorycznie odmawia współpracy z nim. Wtedy J. W. Stalin zaproponował, aby pozostawić sprawę otwartą i rozstrzygnąć ją w trybie roboczym. Po dwóch dniach zapadła decyzja o wysunięciu Berii na stanowisko partyjne i o odejściu Kartwelszwili z Zakauckia.

Potwierdzić to mogą tow. Mikołojan oraz Kaganowicz, którzy byli obecni na tym posiedzeniu.

Wieloletnie wrogie stosunki między Kartwelszwili a Berią były szeroko znane; datują się one od czasu pracy tow. Sergo na Zakauckiu, ponieważ Kartwelszwili był najbliższym pomocnikiem Sergo. One właśnie skłoniły Berię do sfałszykowania „sprawy“ przeciw Kartwelszwili.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w tej „sprawie“ Kartwelszwili oskarżony został o terrorystyczny akt przeciwko Berii. W akcie oskarżenia w sprawie Berii zostały szczegółowo omówione jego zbrodnie. Pewne rzeczy warto jednak przypomnieć, tym bardziej, że — być może — nie wszyscy delegaci na Zjazd czytali ten dokument. Pragnę tu przypomnieć o białaskim rozprawieniu się Berii z Kiedrowem, Golubiewem i przybraną matką Golubiewa — Baturiną, którzy usiłowali zawiadomić KC o rodziniejszej działalności Berii. Zostali oni rozstrzelani bez sądu, a wyrok został sporządzony post factum po ich rozstrzelaniu. Oto co napisał do Komitetu Centralnego na ręce tow. Andrejewa (tow. Andrejew był wówczas sekretarzem KC) starszy komunistów, Kiedrow:

„Z ponurej celi lefortowskiego więzienia w lam da Was o pomoc. Niechaj dotrze do was krzyk zgory, nie pozwalajcie głodnym węźleć w obronę, pomóżcie zlikwidować k szkodliwych przywódców, ujawnić pomyłkę,

Cierpię niewinnie. Uwierzcie. Czas da świadectwo prawdzie. Nie jestem agentem-prowokatorem carskiej ochrony, nie jestem szpiegiem, nie jestem członkiem organizacji antyradzieckiej, o co mnie oskarżają, opierając się na oszczerczych doniesieniach. I żadnych innych zbrodni wobec Partii i Rządu nigdy nie popełniłem. Jestem starym bolszewikiem, który niczym się nie spłamił, uczciwie walczył bez mała 40 lat w szeregach Partii dla dobra i szczęścia narodu...

...Dziś mnie, 62-letniemu staremu człowiekowi, sędziowie śledczy grożą jeszcze cięższymi, okrutniejszymi i ponizającymi środkami fizycznego oddziaływania. Nie są oni już w stanie uswiadomić sobie swego błędu i uznać, że ich postępowanie wobec mnie jest bezprawne i niedopuszczalne. Usiłują usprawiedliwić je przedstawiając mnie jako najzacieklejszego, zaciętrzewionego wroga i domagają się wzmożenia represji. Ale niechaj Partia wie, że jestem niewinny i żadnymi środkami nie uda się wiernego syna Partii, oddanego jej do ostatniego tchnienia, przekształcić we wroga.

Nie mam jednak wyjścia. Nie mogę odwrócić od siebie nadciągających nowych ciężkich ciosów.

Wszystko jednak ma granice. Jestem zadreżony do ostateczności. Zdrowie złamane, siły i energia wyczerpują się, zbliża się kres. Umrzeć w radzieckim więzieniu z piętnem nikczemnego zdraycy ojczyzny — cóż może być potworniejszego dla uczciwego człowieka. Jakież to potworne! Bezbrzeżna gojczy i ból chwytają za serce. Nie, nie! To się nie stanie, nie może się stać — krzyczę. I Partia, i Rząd Radziecki, i Komisarz Ludowy Ł. P. Beria nie dopuszczą by doszło do takiej okrutnej, nieodwracalnej nieprawidłowości.

Jestem przekonany, że przy spokojnym, bezstronnym rozpatrzeniu, bez ohydnych wyzisk, bez złości, bez strasliwego znęcania się łatwo będzie stwierdzić bezpodstawność oskarżeń. Wierzę głęboko, że prawda i sprawiedliwość zatriumfują. Wierzę, wierzę.

Stary bolszewik, tow. Kiedrow został uniewinniony przez Kolegium Wojskowe. A mimo to został on rozstrzelany na polecenie Berii.

Beria rozprawił się również okrutnie z rodziną tow. Ordżonikidze. Dlaczego? Dlatego, że Ordżonikidze przeskądzał Berii w realizacji jego nikczemnych planów. Beria oczyszczał sobie drogę pozbywając się wszystkich ludzi, którzy mogli mu przeszkadzać. Ordżonikidze zawsze był przeciwnikiem Berii, o czym mówił Stalinowi. Zamiast zbadać tę sprawę i podjąć odpowiednie kroki, Stalin dopuścił do zlikwidowania brata Ordżonikidze, a samego Ordżonikidze doprowadził do takiego stanu, że ten zmużony był zastrzelić się. Oto kim był Beria.

Beria został zdemaskowany przez Komitet Centralny Partii wkrótce po śmierci Stalina. W wyniku szczegółowego przewodu sądowego ustalone zostały potworne zbrodnie Berii i Beria został rozstrzelany.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Beria, który likwidował dziesiątki tysięcy działaczy partyjnych i radzieckich nie został zdemaskowany za życia Stalina? Nie został zdemaskowany wcześniej, ponieważ umięjętnie wykorzystywał słabe strony Stalina, podsycając w nim podejrliwość, we wszystkim dogadzał Stalinowi, dąbił przy jego poparciu.

Towarzysze!

Kult jednostki przybrał tak potworne rozmiary głównie dlatego, że sam Stalin wszelkimi sposobami popierał gloryfikację swej osoby. Świadczą o tym liczne fakty. Jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów wychwalania samego siebie i braku elementarnej skromności u Stalina jest wydanie jego „Krótkiego życiorysu”, który ukazał się w 1948 r.

Książka ta jest wyrazem najbardziej wyuzdanego pochlebstwa, wzorem czynienia z człowieka bóstwa, przekształcania go w nieomylnego mędrca, „największego wodza”, „nieprześcignionego strażycę wszystkich czasów i narodów”. Nie znajdowano już innych słów, aby jeszcze bardziej wynosić pod niebiosa Stalina.

Nie ma potrzeby cytować tutaj obrzydliwych pochlebstw od których roi się ta książka. Trzeba tylko podkreślić, że wszystkie one były aprobowane i redagowane osobiście przez Stalina, a nie-

pał on pochwałami pod własnym adresem z racji swego geniuszu wojskowego, swych strategicznych talentów.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jedną wstawkę napisaną przez Stalina na temat stalinowskiego geniuszu wojskowego.

„Tow. Stalin — pisze on — jeszcze bardziej rozwiniął przedając radziecką wiedzę wojskową. Tow. Stalin opracował tezę o stale działających czynnikach, które mają decydujące znaczenie dla sukcesu wojny, o aktywnej obronie i prawach kontrofensywy i ofensywy, o współdziałaniu poszczególnych rodzajów wojsk i techniki bojowej we współczesnych warunkach wojny, o roli wielkich mas czołgów i lotnictwa w wojnie współczesnej, o artylerii jako najpotężniejszym rodzaju broni. W różnych etapach wojny geniusz stalinowski znajdował prawidłowe rozwiązania, całkowicie uwzględniające specyfikę każdorazowej sytuacji”.

I dalej sam Stalin pisze:

„Stalinowskie mistrzostwo wojenne ujawniło się zarówno w obronie jak i w ofensywie. Tow. Stalin z genialną przenikliwością odgadwał plany wroga i obracał je w niwecz. Bitwy, w których wojskami radzieckimi kierował tow. Stalin, stanowią najwybitniejsze wzory wojennej sztuki operacyjnej”.

W ten sposób wysławiano Stalina jako stratega. Ktoż to robił? Sam Stalin, tylko nie występujący już w roli stratega, lecz w roli autora-redaktora, jednego z głównych twórców swego samochwalczego życiorysu.

Takie są, towarzysze, fakty. Trzeba powiedzieć wręcz — fakty haniebne.

I jeszcze jeden fakt z tegoż „Krótkiego życiorysu” Stalina. Jak wiadomo, nad wydaniem „Krótkiego kursu historii WKP(b)” pracowała komisja Komitetu Centralnego Partii. Te, nawiasem mówiąc, również przepojoną kultem jednostki książkę opracowywał określony zespół autorów. Znalazło to odbicie w następującym sformułowaniu zawartym w makiecie „Krótkiego życiorysu Stalina”:

„Komisja Komitetu Centralnego WKP(b) pod kierownictwem tow. Stalina, przy jego osobistym jak najaktywniejszym udziale,

które z nich własnoręcznie dopisane przez niego do makiety książki.

Coż uznał Stalin za niezbędne wpisać do tej książki? Czy może chciał on ostudzić zapał pochlebców, którzy układali jego „Krótki życiorys”? Nie. Uwypuklał on te właśnie miejsca, w których wyjawiało mu się, że wychwalanie jego zasług jest niedostateczne.

Oto niektóre ustępy charakteryzujące działalność Stalina, dopisane ręką samego Stalina:

„W tej walce z niedowiarstwami i kapitulantami, z trockistami i zinojewowcami, Bucharinami i Kamieniewami ostatecznie ukształtował się, gdy ubył z szeregów Lenin, ów trzon kierowniczy naszej partii... który obronił wielki sztandar Lenina, zespolił partię wokół przykazań Lenina i wyprowadził naród radziecki na szeroki gościniec uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego. Kierownikiem tego trzonu i kierowniczą siłą partii i państwa był tow. Stalin”.

I to pisze sam Stalin! A dalej dodaje:

„Wypełniając po mistrzowski zadanie wodza partii i narodu i ciesząc się poparciem całego narodu radzieckiego, Stalin w działalności swej nie pozwalał sobie jednak nawet na cień zarozumiałości, pychy, samowielbienia”.

Gdzież i kiedy mógł jakiś działacz tak wychwalać samego siebie? Czy przystało to działaczowi typu marksistowsko-leninowski? Nie. Właśnie przeciw temu tak zdecydowanie występowali Marks i Engels. To właśnie zawsze tak ostro potępiał Włodzimierz Iljicz Lenin.

W makiecie książki było także zdanie: „Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego”. Zdanie to wydało się Stalinowi wyraźnie niewystarczające, toteż własnoręcznie przerobił je w następujący sposób: „Stalin — to godny kontynuator dzieła Lenina, lub, jak mówią w naszej partii, Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego”. Patrząc jak dobitnie powiedziane, tylko nie przez naród a przez samego Stalina.

Można przytoczyć mnóstwo podobnych samochwalczych ocen wpisaných do makiety książki ręką Stalina. Szczególnie hojnie sy-

W tych strofach hymnu cała ogromna wychowawcza kierownictwa i inspirująca działalność wielkiej partii leninowskiej przypomina jest Stalinowi. Jest to oczywiście jawne odstępstwo od marksizmu-leninizmu, jawne obrażanie i pomniejszanie roli partii. Do waszej wiadomości należy dodać, że Prezydium KC powzięło już uchwałę w sprawie ułożenia nowego tekstu hymnu, w którym znalazłaby odbicie rola narodu, rola partii.

A czyż to bez wiedzy Stalina nadawano jego imię wielu najwęższym przedsiębiorstwom i miastom, czyż bez jego wiedzy w całym kraju wzniesiono pomniki Stalina — te „pomniki za życia”? Przecież to fakt, że sam Stalin 2 lipca 1951 roku podpisał uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowania na Kanał Wolga-Don monumentalnego pomnika Stalina, a 4 września tegoż roku — wydał dyspozycję w sprawie przeznaczenia na budowę tego monumentalnego pomnika 33 ton miedzi. Ktokolwiek był w okolicach Stalingradu widział, jak olbrzymi posąg tam się wznosił i to w takim miejscu w którym bywa mało ludzi. A na jego budowę wydano ogromne sumy i to w okresie, kiedy nasi ludzie na tych terenach mieszkali po wojnie jeszcze w lepiankach. Pomyślcie sami, czy słusznie pisał Stalin w swym życiorysie, że „nie pozwalał sobie... nawet na cień zarozumiałości, pychy, samowielbienia”?

Jednocześnie Stalin dawał dowody biału szacunku dla pamięci Lenina. Nie jest rzeczą przypadkową, że mimo powziętej przed z górą 30 laty decyzji w sprawie budowy Pałacu Rad pomysłowego jako pomnik Włodzimierza Iljicza, Pałac nie został zbudowany, i sprawa jego budowy była stale odraczana i puszczana w niepamięć. Należy to naprawić i wznieść pomnik Leninowi. Nie można również nie wspomnieć o powziętej 14 sierpnia 1925 r. uchwałie Rządu Radzieckiego „W sprawie ufundowania nagród imienia Lenina za prace naukowe”. Uchwała ta została ogłoszona w prasie, ale jak dotąd nagród leninowskich nie ma. I to także trzeba naprawić.

Za życia Stalina dzięki znanym metodom, o których już mówiłem przytaczając fakty chociażby z historii pisania „Krótkiego życiorysu” Stalina — wszystkie wydarzenia oświetlane były tak,

opracowuje „Krótki kurs historii Wszechnarzędzowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.

Jednakże to sformułowanie nie mogło już zadowolić Stalina: w „Krótkim życiorysie” zastąpiono je następującym zdaniem:

„W 1938 r. ukazała się książka „Historia WKP(b). Krótki kurs” napisana przez towarzysza Stalina i zaaprobowana przez komisję KC WKP(b)”. Cóż tu można więcej dodać?

Jak widzicie, nastąpiła tu zdumiewająca metamorfoza pracy stworzonej przez zespół w książkę napisaną przez Stalina. Nie ma potrzeby mówić, w jaki sposób i po co dokonano się tego rodzaju metamorfoza.

Nasuwa się uzasadnione pytanie: jeżeli Stalin jest autorem tej książki, to na co potrzebne mu było takie wychwalanie osoby Stalina i robienie w istocie rzeczy z całego popaździernikowego okładu historii naszej okrytej chwałą partii komunistycznej jedynie tła akcji „geniuszu stalinowskiego”?

Czy w książce tej znalazły należyte odbicie wysiłki partii w dziedzinie socjalistycznego przeobrażenia kraju, zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, industrializacji i kolektywizacji kraju oraz inne posunięcia dokonane przez partię idącą niezachwianie drogą nakreśloną przez Lenina? Książka ta mówi przeważnie o Stalinie, o jego przemówieniach, o jego referatach. Wszystkie bez najmniejszego wyjątku związane jest z jego imieniem.

A kiedy sam Stalin oświadcza, że to on właśnie napisał „Krótki kurs historii WKP(b)”, to musi to wywołać co najmniej zdumienie. Czyż może marksista-leninowiec tak pisać o sobie, wynosząc pod niebiosa własną osobę?

Albo weźmy sprawę nagród stalinowskich. Nawet carowie nie fundowali nagród, które nazywaliby własnym imieniem.

Sam Stalin uznał za najlepszy taki tekst hymnu państwowego Związku Radzieckiego, w którym nie ma ani słowa o partii komunistycznej, jest natomiast następujące bezprzykładne wychwalanie Stalina:

„Wychował nas Stalin w wierności ludowi,

- Do wielkich zapalił nas trudów i dzieł”

Jakby Lenin odgrywał drugorzędną rolę nawet podczas Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W wielu filmach, w wielu utworach literatury pięknej postać Lenina oświetlana była niesłusznie, w sposób niedopuszczalny pomniejszając.

Stalin bardzo lubił oglądać film „Niezapomniany rok 1919”, w którym pokazano go na stopniach pociągu pancernego, i nieomniął ze szablą rażącego wrogów. Niechaj Kliment Jefremowicz, nasz drogi przyjaciel zdobędzie się na odwagę i napisze prawdę o Stalinie, przecież on wie jak Stalin wojował. Tow. Woroszyłowowi ciężko będzie oczywiście zabrać się do tego, ale byłoby dobrze gdyby to zrobił. Wszyscy to zaaprobują, i naród i partia. I wnuki będą mu wdzięczne za to.

Przy omawianiu wydarzeń związanych z Rewolucją Październikową i wojną domową w wielu wypadkach sprawę przedstawiano tak, jakoby główna rola wszędzie przypadła Stalinowi, jakoby wszędzie i zawsze Stalin podpowiadał Leninowi, jak i co trzeba robić. Ale przecież to oszczerstwo rzucone na Lenina! Nie minę się chyba z prawdą jeśli powiem, że 99% spośród osób tu obecnych mało wiedziało i słyszało o Stalinie przed 1924 rokiem, a Lenina znali w kraju wszyscy; znała go cała partia, cały naród, od dzieci do sędziwych starców.

Wszystko to trzeba gruntownie zrewidować, aby w historii, literaturze i dziełach sztuki znalazła właściwe odzwierciedlenie rola W. I. Lenina, wielkie czyny naszej partii komunistycznej i narodu radzieckiego — narodu-twórcy.

Towarzysze! Kult jednostki przyczynił się do rozpowszechnienia w budownictwie partyjnym i działalności gospodarczej wadliwych metod, powodował brutalne naruszanie demokracji wewnętrznej i radzieckiej, jatowe administrowanie, różnego rodzaju wypaczenia, zamazywanie braków, lakierowanie rzeczywistości. Rozpełniono się u nas niemalo pochlebców, specjalistów od hurta- optymizmu i mydlenia oczu.

Nie wolno nie widzieć również tego, że wskutek licznych aresztowań przeprowadzonych wśród działaczy partyjnych, ra-

dzieckich i bezkarnych wola naszych pracowników, którzy pracowali, niesłusznie wnosząc do nadmiernej ostrożności, obawiali się wszystkiego co nowe. Bało się własnego cienia, zaczęło wykształcać mniej inicyjatyw w pracy.

A wżemy uchwały organów partyjnych i radzieckich. Zaczęło je sporządzać według szablonu, częstokroć bez uwzględnienia konkretnej sytuacji. Doszło do tego, że działacze partyjni i inni na najmniejszych nawet posiedzeniach, we wszelkich sprawach wygłaszali przemówienia z papierka. Wszystko to rodziło niebezpieczeństwo zurzędniczenia pracy partyjnej i radzieckiej, biurokratyzacji aparatu.

Oderwanie Stalina od życia, fakt, że nie znał on prawdziwego stanu rzeczy w terenie, można dobrze wykazać na przykładzie kierowania rolnictwem.

Wszyscy, którzy choć trochę interesowali się sytuacją w kraju, widzieli ciężką sytuację w rolnictwie, a Stalin tego nie dostrzegł. Czy mówiliśmy o tym Stalinowi? Tak mówiliśmy, ale on nas nie przepierał. Dlaczego tak się stało? Dlatego, że Stalin niechętnie wyjeżdżał, nie spędzał się z robotnikami i kolchoznikami i nie znał rzeczywistej sytuacji w terenie.

Kraj i rolnictwo poznawał tylko z filmów. A filmy upiększały, lakierowały istniejącą sytuację w rolnictwie. W wielu filmach życie kolchozowe przedstawano jako idealne. W wielu filmach się od indyżek i gwałtów, wiozących Stalin sądził, że tak jest w rzeczywistości.

Włodzimierz Iljicz Lenin brał udział w wielu rozmowach i konferencjach z ludem, przyjeżdżał u siebie, w domu, w miastach, często przemawiał na zebraaniach w fabrykach, w szkołach, wioskach, rozmawiał z chłopami.

Stalin odgrywał się od Lenin, a Lenin nie wyjeżdżał i nie wyjeżdżał lat. Ostatni, raz wyjechał na włość w styczniu 1929 roku, kiedy udał się na Syberię w sprawie dostaw zboża. Staliżę mógł znać sytuację na wsi?

A kiedy podczas jednej z rozmów powiedział, że w terenie sytuacja w rolnictwie jest u nas ciężka, że szerokość, że nie wystawia się sprawa produkcji mięsa i innych artykułów budowa-

nych, wówczas powołano komisję, której polecono przygotować projekt uchwały „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju hodowli w kółchozach i sowchozach”. Opracowaliśmy taki projekt.

Oczywiście nasze ówczesne propozycje nie obejmowały wszystkich możliwości, ale nakreślono drogi podniesienia hodowli w kółchozach i sowchozach. Proponowano wówczas podnieść ceny skupu produktów hodowlanych, aby zwiększyć zainteresowanie materiałne kółchoźników, pracowników MTS i sowchozów w rozwijaniu hodowli. Ale opracowany przez nas projekt nie został przyjęty i w lutym 1953 r. został odłożony.

Co więcej, przy rozpatrywaniu tego projektu Stalin zaproponował, aby zwiększyć placony przez kółchozy i kółchoźników podatek jeszcze o 40 miliardów rubli, ponieważ jego zdaniem, chłopom dobrze się powodzi i kółchoźnik, sprzedawczy jedną tylko kurę, może w pełni uiścić podatek państwowy.

Pomyślcie tylko co to oznaczało. Przecież 40 miliardów rubli to suma, której chłopci nie otrzymywali za wszystkie dostarczone przez nich państwu produkty. W 1952 r. na przykład kółchozy i kółchoźnicy otrzymali za całą dostarczoną i sprzedaną państwu produkcję 26.280 mln. rubli.

Czyż taka propozycja Stalina opierała się na jakichkolwiek danych? Oczywiście nie. W takich wypadkach fakty i cyfry go nie interesowały. Jeśli coś powiedział Stalin znaczy to, że tak jest — przecież jest on „geniuszem”, a geniusz nie musi liczyć, wystarczy by spojrzeć, a od razu określi jak być powinno. Wypowiedział swe zdanie, a potem wszyscy muszą powtarzać za nim i zachwycać się jego mądrością.

Ale co było mądrego w propozycji zwiększenia podatku rolnego o 40 miliardów rubli? Nic, zupełnie nic, gdyż propozycja ta nie opierała się na realnej ocenie rzeczywistości, lecz na fantastycznych pomysłach człowieka oderwanego od życia.

Obecnie w rolnictwie zaczynamy potrochu wyplątywać się z trudnej sytuacji. Przemówienia delegatów na XX Zjeździe partii cieszą każdego z nas; cieszymy się, kiedy wielu delegatów mówi, że istnieją wszelkie warunki, aby wykonać zadania szóstej pięcioletki w zakresie produkcji podstawowych artykułów hodo-

władcy nie w celu podważenia roli w gospodarstwie wiejskim, lecz w celu przetrwania, ze zadaniem, aby, jak powiedział, być przydatnym w wymiarze.

Towarzysze!

Gdy obecnie ostro występujemy przeciwko kultuwi jednostki, który za życia Stalina szeroko się rozpowszechnił i gdy mówimy o wielu negatywnych zjawiskach zrodzonych przez ten obywatelski duchowi marksizm-leninizmu kult. wśród poszczególnych ludzi, może powstać pytanie: jak to, przecież Stalin stał na czele partii i kraju 30 lat i za jego życia odniesione zostały wielkie zwycięstwa, czyż można temu zaprzeczyć? Uważam, że tak stawianie sprawy mogą tylko osłepić i beznadziejnie zahyponizowani kultem jednostki ludzie którzy nie rozumieją istoty rewolucji i państwa radzieckiego, nie rozumieją należycie, po lenińowsku, roli partii i narodu w rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Rewolucji socjalistycznej dokonała klasa robotnicza w sojuszu z biedotą chłopską, przy poparciu średniego chłopstwa, dokonał lud pod kierownictwem partii bolszewickiej. Wielka zasługa Lenina polega na tym, że stworzył bojową partię klasy robotniczej, uzbroid ją w marksistowskie zrozumienie praw rozwoju społecznego, w naukę o zwycięstwie proletariatu w walce z kapitalizmem, zahartował partię w ogniu rewolucyjnych bitew mas ludowych. W toku tej walki partia konsekwentnie broniła interesów ludu, stała się jego wypróbowanym wodzem, doprowadziła masy pracujące do władzy, do utworzenia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Dobrze pamiętacie mądre słowa Lenina, że państwo radzieckie jest silne świadomością mas, że historię tworzą obecnie miliony, dziesiątki milionów ludzi.

Nasze historyczne zwycięstwa zawdzięczamy organizatorskiej pracy partii, jej licznym organizacjom terenowym, ofiarnej pracy naszego wielkiego narodu. Zwycięstwa te — to rezultat ogromnej w swym rozmachu działalności narodu i partii jako całości; nie są one wcale owocem kierownictwa jednego tylko Stalina, jak to usłowiano przedstawić w okresie rozkwitu kultu jednostki.

Jezeli po marksistowsku, po leninowsku podejść do istoty tej sprawy, to trzeba zupełnie wyraźnie oświadczyć, że praktyka kierownictwa ukształtowana w czasie ostatnich lat życia Stalina stała się poważnym hamulcem na drodze rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Stalin przez długie miesiące nie rozpatrywał wielu niezwykle ważnych i niecierpiących zwłoki problemów życia partii i kraju. Za czasów kierownictwa Stalina nasze pokojowe stosunki z innymi krajami często były zagrożone, ponieważ jednocesobowe decyzje mogły powodować i czasem powodowały wielkie komplikacje.

W ostatnich latach, kiedy uwolniliśmy się od szkodliwej praktyki kultu jednostki i podjęliśmy szereg odpowiednich kroków w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, wszyscy widzą jak dołownie w ich oczach rosła aktywność, rozwija się inicjatywa twórcza szerokiej mas pracujących, jak zbawienne zaczyna to wszystko wpływać na wyniki naszego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Wielkimi towarzyszami mogą zapytać: gdzież byli członkowie Biura Politycznego KC, dlaczego w porę nie wystąpili przeciwko kultowi jednostki i robili to dopiero w ostatnich czasach?

Przede wszystkim trzeba uwzględnić fakt, że członkowie Biura Politycznego zapatrywali się na te sprawy w różny sposób w rozmaitych okresach. Początkowo wielu z nich aktywnie popierało Stalina, gdyż Stalin jest jednym z najmocniejszych marksistów, a jego logika, siła i wola wywierają wielki wpływ na kadry, na pracę partii.

Wiadomo, że Stalin po śmierci Lenina, zwłaszcza w pierwszych latach, czynnie walczył o leninizm przeciwko wrogom nauki leninowskiej i tym, którzy ją wypaczali. Biorąc za punkt wyjścia naukę leninowską, partia ze swym Komitetem Centralnym na czele rozwijała na wielką skalę pracę nad socjalistyczną industrializacją kraju, kolektywizacją rolnictwa, urzeczywistnianiem rewolucji kulturalnej. W owym czasie Stalin zdobył popularność, sympatię i poparcie. Partia musiała walczyć z tymi, którzy usiłowali sprowadzić kraj z jedynie słusznej, leninowskiej drogi,

musiała walczyć z trockistami, zburzywcami i porywaczami, burżuazyjnymi nacjonalistami. Ta walka była tożsamością. Pożniej jednak Stalin coraz bardziej nadużywając władzy próbował rozprawiać się z wybitnymi działaczami partii i państwa, stosować metody terrorystyczne wobec uczciwych ludzi radzieckich. Jak już stwierdziliśmy, tak właśnie Stalin postąpił z wybitnymi działaczami naszej partii i państwa — Kostioem, Radzutaikiem, Ejche, Postyszewem i wielu innymi.

Próby wystąpienia przeciwko nieuzasadnionym podejrzonom i oskarżeniom prowadziły do tego, że protestujący padali ofiarą represji. Pod tym względem charakterystyczny jest wypadek tow. Postyszewa.

W jednej z rozmów Stalin wyraził niezadowolenie pod adresem Postyszewa i zadał mu pytanie:

— Kim wy właściwie jesteście?

Postyszew stanowczo oświadczył:

— Bolszewik jestem, towarzyszu Stalin, bolszewik!

Otóż to oświadczenie zostało początkowo ocenione jako brak szacunku dla Stalina, a potem — jako szkodliwy akt i w konsekwencji pociągnięto za sobą unicestwienie Postyszewa, którego bez żadnych podstępów ogłoszono „wrogiem ludu”.

O sytuacji, jaka się wówczas wytworzyła, rozmawialiśmy nieraz z Nikołajem Aleksandrowiczem Bujalinem. Pewnego razu, kiedy jechaliśmy we dwojkę samochodem, powiedział mi:

— Ot, zdarza się, że człowiek jedzie do Stalina zaproszony do niego jak przyjaciel. A gdy siedzi u Stalina, nie wie, dokąd go od niego zawiozą: do domu czy do więzienia.

Rzecz jasna, że takie warunki stawały w nader ciężkiej sytuacji każdego z członków Biura Politycznego. Jeśli zaś uwzględnimy ponadto fakt, że w ostatnich latach posiedzenia plenarne KC Partii faktycznie nie były zwoływane, a posiedzenia Biura Politycznego odbywały się dorywczo, od wypadku do wypadku, wówczas zrozumiemy, jak trudno było któremukolwiek z członków Biura Politycznego wypowiedzieć się przeciwko temu lub innemu niesprawiedliwemu albo niewłaściwemu posunięciu,

przeciwko oczywistym błędom i niedociągnięciom w praktyce kierownictwa.

Jak już stwierdziliśmy, wiele decyzji podejmowano jednoosobowo lub obiegami, bez kolektywnego omówienia. Znany jest wszystkim smutny los członka Biura Politycznego, tow. Woznięsińskiego, który padł ofiarą represji Stalina. Jest rzeczą charakterystyczną, że decyzja w sprawie usunięcia go ze składu Biura Politycznego nigdzie nie była dyskutowana, lecz została przeprowadzona obiegami. Również obiegami przeprowadzono decyzję w sprawie zwolnienia z zajmowanych stanowisk towarzyszy Kuzniecowa i Rodionowa.

Poważnie obniżano rolę Biura Politycznego KC, dezorganizowano jego pracę przez tworzenie wewnątrz Biura Politycznego rozmaitych komisji — tzw. „piątek”, „szóstek”, „siódemek”, „dziewiątek”. Oto na przykład uchwała Biura Politycznego z dn. 3 października 1946 roku:

„Wniosek Stalina

1. Polecieć komisji Spraw Zagranicznych przy Biurze Politycznym (szóstce), by w przyszłości zajmowała się obok spraw polityki zagranicznej również sprawami budownictwa wewnętrznego i polityki wewnętrznej.

2. Uzupełnić skład szóstki Przewodniczącym Państwowego Komisji Planowania ZSRR, towarzyszem Woznięsińskim i odłączyć szóstkę nazywać siódemką.

Sekretarz KC — J. Stalin”

Cóż to za terminologia karciarza? Jasne, że tworzenie wewnątrz Biura Politycznego tego rodzaju komisji — „piątek”, „szóstek”, „siódemek” i „dziewiątek” podkopywało zasadę kolektywnego kierownictwa. W rezultacie niektórzy członkowie Biura Politycznego byli w ten sposób odsuwani od rozstrzygnięcia najważniejszych spraw państwowych.

W warunkach nie do zniesienia znalazł się jeden z najstarszych członków naszej partii — Kliment Jefremowicz Woroszyłow. W ciągu szeregu lat pozbawiony on był faktycznie prawa udziału w pracy Biura Politycznego. Stalin zabronił mu przychodzić na

posiedzenia Biura Politycznego i przysłać mu dokumenty. Kiedy obradowało Biuro Polityczne i towarzysze Woroszyłow dowadywał się o tym — telefonował za każdym razem i pytał, czy wolno mu przybyć na to posiedzenie. Stalin niekiedy zezwalał, ale zawsze wyrażał swe niezadowolenie. Wskutek swej skrajnej podejrzliwości Stalin posunął się aż do tak niedorzecznego i śmiesznego podejrzenia, że Woroszyłow jest agentem angielskim. Tak jest, agentem angielskim. I u niego w domu zainstalowano specjalny aparat do podsłuchiwania jego rozmów.

Stalin jednoosobową decyzją odsunął również od pracy Biura Politycznego innego członka Biura — Andreja Andrejewicza Andrejewa. Była to najbardziej wyuzdana samowola.

A wzięmy pierwsze plenum KC po XIX Zjeździe Partii, kiedy przemawiał Stalin i na Plenum charakteryzował Władysława Michajłowicza Molotowa i Anastasa Iwanowicza Mikojana, wysuwając przeciwko tym starym działaczom naszej partii niczym niezasadnione oskarżenia. Nie jest wykluczone, że gdyby Stalin pozostał u steru władzy jeszcze kilka miesięcy, to na tym Zjeździe towarzysze Molotow i Mikojan może by nie przemawiali.

Stalin miał widocznie swoje plany rozprawienia się ze starymi członkami Biura Politycznego. Nieraz mówił, że trzeba zmieniać członków Biura Politycznego. Jego wniosek po XIX Zjeździe o wybraniu 25 osób do Prezydium Komitetu Centralnego miał na celu usunięcie starych członków Biura Politycznego i wprowadzenie mniej doświadczonych, aby ci wychwalali go na wszelkie sposoby. Można nawet przypuszczać, że było to pomyślane w tym celu, aby potem unicestwić starych członków Biura Politycznego i w ten sposób zatrzeć ślady owych niegodnych postępów Stalina, które obecnie referujemy.

Towarzysze! Aby nie powtarzać błędów przeszłości — Komitet Centralny stanowczo występuje przeciwko kultowi jednostki. Uważamy, że Stalin był wywyższany ponad miarę. Niewątpliwie w przeszłości Stalin miał duże zasługi wobec partii, klasy robotniczej i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Kwestię komplikuje okoliczność, że to wszystko, o czym była powyżej mowa, zostało dokonane za czasów Stalina pod jego

kierownictwem i za jego zgodą, przy czym Stalin był przekonany, że jest to niezbędne dla obrony interesów mas pracujących przed knowaniami wrogów i atakami obozu imperialistycznego. Wszystko to traktował on z pozycji obrony interesów klasy robotniczej, interesów ludu pracującego, interesów zwyczajnego socjalizmu i komunizmu. Nie można powiedzieć, że były to czyny bezmyślnego despoty. Uważał on, że należy tak robić w interesie partii, mas pracujących, w imię obrony zdobyczy rewolucji. W tym tkwi prawdziwa tragedia!

Towarzysze! Lenin nieraz podkreślał, że skromność jest nieodłączną cechą prawdziwego bolszewika. Sam Lenin był żywym uosobieniem (największej skromności). Nie można powiedzieć, byśmy pod wszystkimi względami szli za tym przykładem leninowskim. Wytarczyłoby ciutko stwierdzić, że licznym młasoem, fabrykom i zakładom przemysłowym, kolchozom i sowchozom, instytucjom kulturalnym i kulturalnym ponadawano u nas tytułem — że są tak wybitni — wiszpedzi prywatnej imiona tych czy innych działaczy państwowych i partyjnych, kwitujących i cieszących się jeszcze dobitnym srogiem. W akcji nadawania swych imion różnym instytucjom, referansom, przedsiębiorstwom, kolchozom wielu z nas wpolimienicznysza. Trzeba to naprawić.

Ale trzeba to robić z głową, bez pośpiechu. Komitet Centralny omówi tę sprawę i dokładnie zastanowi się, aby nie dopuścić do żadnych błędów i przesad. Pamiętajmy, jak na Ukrainie dowiedzieliśmy się o awansowaniu Kociura. Rozgłoszono kijowska szarynala z wybitnie swa sudyje tak: „Młody rozgłoszono imienia Kociura”. I oto pewnego dnia sudyje rozpozyczy się bez wymiępienia Kociura. Wówczas wszyscy decydują się, że z Kociurem coś się stało, że jest naprawdę awansowany.

To też jeżeli teraz zaczniemy wszędzie zdążnować wybitny i gwiazdnie nazwy, ludzie mogą pomyśleć, że z tymi towarzyszami, których imiona noszą dane przedsiębiorstwa, kolchozy lub miasta, widocznie coś się stało, że naprawdę i oni zostali awansowani.

Cóż jest u nas niedłody imieniem autoritetu i znaczenia jego wybitnego przywódcy? To, że jego imieniem nazwano tyś

to masł, zakładów przemysłowych i fabryk. Tyś i kolchozom i sowchozom Czym nie czas skrócić z 14 własności przywódcy i przeprowadzić „nacionalizacy” fabryk i zakładów przemysłowych, kolchozów i sowchozów? Poczytnie to korzyść naszej sprawie. Przecież kult jednostki znajduje wyraz także w tego rodzaju faktach.

Powinniśmy z całą powagą ustosunkować się do zagadnienia kultu jednostki. Nie możemy przetrzeć tej sprawy poza partię, a tym bardziej na łamy prasy. Właśnie dlatego referujemy ją na samknietym posiedzeniu Zjazdu. Trzeba znać miarę, nie dawać pozytywki wrogom, nie obnażać przed nimi naszych wrzodów. Sądzę, że delegaci na Zjazd właściwie zrozumieją i ocenią wszystkie te posunięcia.

Towarzysze! Musimy zdecydowanie raz na zawsze obalić kult jednostki, wysnuć odpowiednie wnioski w dziedzinie pracy zarówno ideologiczno-teoretycznej, jak i praktycznej.

W tym celu należy:

Po pierwsze, pp bolszewicku potępić i wykorzenieć kult jednostki, tak obcy duchowi marksizmu-leninizmu i nie dający się pogodzić z zasadami kierownictwa partyjnego i normami życia partyjnego, swalczając nieubieganie wszelkie próby wskrzeszenia go w jej czy innej postaci.

Przywrócić i konsekwentnie realizować w całej naszej pracy ideologicznej najważniejsze tezy nauki marksizmu-leninizmu o ludziach jako twórcy historii, twórcy wszystkich materialnych i duchowych dóbr ludzkości, o decydującej roli partii marksistowskiej w rewolucyjnej walce o przeobrażenie społeczeństwa, o zwycięstwo komunizmu.

W związku z tym będziemy musieli dokonać wielkiej pracy, aby z pozycji marksizmu-leninizmu krytycznie rozpatrzeć i skorygować szeroko rozpowszechnione błędne poglądy związane z kultem jednostki w dziedzinie historii, filozofii, ekonomii i innych nauk, jak również w dziedzinie literatury i sztuki. Należy w szczególności w najbliższym czasie opracować pełnowartościowy, zredagowany z naukowym obiektywizmem marksistowski

Опись

Секретариат тов. КАМЕНЕНЬЕВА
ДО СЕКРЕТАРИАТА КС

Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

16 IV 23 г.
За подписью тов. КОЖЕВНИКОВА

Лист тов. КОЖЕВНИКОВА

Тов. СТАЛИН

Дня радкам ся Мария Илизарова выразила пожелание, чтобы вы могли прислать Вам статью о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

Мария Илизарова выразила пожелание, чтобы вы могли прислать Вам статью о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

За своей стороны уважаю за необходимость обработки и публикации этой статьи.

Л. Фотиев

16 IV 23 г.
год. 9 вечор.

Опись

Лист тов. КОЖЕВНИКОВА
ДО СЕКРЕТАРИАТА КС

Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

16 IV 23 г.
За подписью тов. КОЖЕВНИКОВА

Лист тов. КОЖЕВНИКОВА

Тов. СТАЛИН

Дня радкам ся Мария Илизарова выразила пожелание, чтобы вы могли прислать Вам статью о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

Мария Илизарова выразила пожелание, чтобы вы могли прислать Вам статью о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА. Проект статьи о роли 3 мая 30-го созыва Президиума ЦК КПСС тов. КОЖЕВНИКОВА.

За своей стороны уважаю за необходимость обработки и публикации этой статьи.

Л. Фотиев

16 IV 23 г.
год. 9 вечор.

Л. Фотиев

16 IV 23 г.
год. 9 вечор.



43

z tymi nadzyciami konieczna jest szczególna docieklivość, nie mówiąc już o szczególnej rzetelności tych, którzy staną do tej walki. Tutaj będzie potrzebny szczegółowy kodeks, który mogą opracować z jakim takim powodzeniem tylko nacjonali zamieszkujący daną republikę. Przy tym nie należy w żaden sposób zaniedbać się z góry, że w wyniku tej całej roboty wróci się na następny Zjazdnie Rađ do tego, co było, tj. utrzyma się związek socjalistycznych republik radzieckich tylko w dziedzinie wojskowej i dyplomatycznej, a we wszystkich innych dziedzinach przywrócona zostanie całkowita samodzielność poszczególnych komisarjatów ludowych.

Należy mieć na uwadze, że rozdrabnianie komisarjatów ludowych i brak skoordynowania ich pracy w stosunku do Moskwy i innych ośrodków można zneutralizować w stopniu dostatecznym autorytetem partii, jeśli będzie się z niego korzystać z jako tako dostateczną ogólnością i bezstronnością; szkoda, jaka może wynikać dla naszego państwa z powodu braku zjednoczenia aparatów narodowych z aparatem rosyjskim, będzie nieporównanie mniejsza, nieskończenie mniejsza od tamtej szkody, wyrządzonej nie tylko nam, lecz również całej międzynarodowce, setkom milionów ludzi narodów Azji, która ma w najbliższej przyszłości w ślad za nami wysypić na widownię historyczną. Byłoby niewybaczalnym oportunistem, gdybyśmy w przededniu tego wystąpienia Wschodu i w zaraniu jego przebudzenia podkopywali w jego oczach swój autorytet chociażby najmniejszą nietaktownością i niesprawdliwością wobec naszych własnych obywateli. Co innego konieczność zespolenia się przeciw imperialistom Zachodu, broniącemu światu kapitalistycznemu. Tutaj nie może być wątpliwości i nie mam potrzeby mówić o tym, że bezwarunkowo pochwalam te środki. Co innego jednak, gdy u nas samych, niech to nawet będzie w sprawach drobnych, powstaje imperialistyczny stosunek do uciśnianych narodowości, co całkowicie podważa naszą całą pryncypialną szczerść naszą całą pryncypialną obronę walki z imperializmem. A dzień jutrzejszy w dziejach świata będzie właśnie takim dnem, kiedy uciemiężone przez imperializm ludy ostatecznie się obudzą i kiedy rozpocznie się decydujący długi i trudny bój o ich wyzwolenie.

Lenin

31 XII 23 r. Za zgodność: Lepietzińska

92

Odpis z odpisu
Sądzie tajne. Do rąk własnych

Szanowny tow. Trocki.

Prosiłbym Was bardzo, byście się podjęli obronę Góbybskiej zinskiej w KC partii. Sprawa ta znajduje się obecnie przed strzałem Stalina i Dzierżyńskiego, a ja nie mogę zrobić na nich bezstronność. Nawet wprost przeciwnie. Gdybyście się zgodzili podjąć obronę tej sprawy, mógłbym być spokojny. Gdybyście z jakichś powodów mieli się nie zgodzić, zwróćcie mi wszystkie materiały. Będzie to dla mnie oznaką Waszej ośmowności.

Serdeczne pozdrowienia partyjne

Lenin

Zapisać przez M. W.

5 marca 23 r.

Za zgodność: M. Włodziszewa

Do towarzysza Trockiego.

Włodziszew Iljicz proszę, aby w uzasadnieniu do listu którego treść podano Wam telefonicznie, powiadomił Was że ten, kogo mienięw jedzie do Gruzji w środę W. II. chce wiedzieć, czy nie pragniecie posłać tam coś od siebie.

M. Włodziszewa

5 marca 23 r.

Dalszy ciąg notulek
31 grudnia 1922 r.

O d p i s

Jakież środki praktyczne należy więc zastosować w sytuacji, która się wytworzyła?

Po pierwsze, należy utrzymać i umocnić związek republik socjalistycznych: co do tego nie może być wątpliwości. Jest to nam potrzebne, tak jak potrzebne jest komunistycznemu proletariatu całego świata do walki z międzynarodową burżuazją i do obrony przed jej kłamstwami.

Po drugie, trzeba utrzymać związek republik socjalistycznych jeśli chodzi o aparat dyplomatyczny. Przy sposobności należy zaznaczyć, że aparat ten jest czymś wyjątkowym w składzie naszego aparatu państwowego. Nie dopuszczaliśmy dotąd ani jednego choć trochę wpływowego człowieka ze starego aparatu carskiego. Tu cały aparat, choć trochę wpływowo utworzony został z komunistów. Dlatego też ten aparat wywalczył już sobie (można to śmiało powiedzieć) miano wypróbowanego aparatu komunistycznego, oczyszczonego z bez porównania większym stopniem ze starego, carskiego, burżuazyjnego i drobnoburżuazyjnego aparatu niż ten, którym musimy się zadowalać w innych komisariatach ludowych.

Po trzecie, trzeba przykładnie ukarać łow. Ordżonikidze (mówię to z tym większym ubolewaniem, że sam należy do grona jego przyjaciół i pracowałem z nim zagranicą, na emigracji), a także zbadać dodatkowo lub na nowo wszystkie materiały komisji Dzierżyńskiego w celu skorygowania tej ogromnej masy niesłuszności i stronniczych sądów które są niewątpliwie w nich zawarte. Polityczną odpowiedzialnością za całą tę zaisie wielkorusko-nacjonalistyczna kampanię należy obarczyć, oczywiście, Stalina i Dzierżyńskiego.

Po czwarte, trzeba wprowadzić najsurowsze reguly dotyczące używania języka narodowego w republikach innych narodów, wchodzących w skład naszego związku, i z największą starannością kontrolować przestrzeganie tych regul. Nie ulega wątpliwości, że pod pozorem jednności służby kolektowej, pod pozorem jednności fiskalnej itp. wkradać się będzie do nas, przy obecnym naszym aparacie, mnóstwo nadużyć różnego rodzaju rosyjskiego typu. Do walki

91

Co jest ważne dla proletariatu? Dla proletariatu jest nie tylko wazne, lecz również istotne i konieczne zapewnienie sobie ze strony obopieczniców, maksimum zaufania w proletariackiej walce klasowej. Co jest do tego potrzebne? Potrzebna jest do tego nie tylko równość formalna. Potrzebne jest zrekomensowanie tak czy inaczej przez swe zachowanie lub przez swe ustępowanie wobec obopieczniców tej nieufności, tej podejrzliwości, tych krzywd, których w przeszłości historycznej obopiecznicy doznawali ze strony rządu „wielkomocarstwowego” narodu.

Sądzę, że bolszewikom i komunistom tłumaczyć tego dalej i szczegółowo nie ma potrzeby. Sądzę też, że w danym wypadku, gdy chodzi o naród gruziński, mamy typowy przykład, kiedy prawdziwie proletariacki stosunek do sprawy wymaga od nas szczególnej ostrożności, wyrozumiałości i ustepliwosci. Gruzini, którzy z lekceważeniem traktuje tę stronę sprawy, lekkomyślnie szermując oskarżeniami o „socjalnacionalizm” (podczas gdy sam jest nie tylko prawdziwym i autentycznym „socjalnacionalistą”, lecz również brutalnym wielkoruskim dzierżymordą) — ten Gruzini, w istocie rzeczy, narusza interesy proletariackiej solidarności klasowej, gdyż nic tak dalece nie hamuje rozwoju i umocnienia proletariackiej solidarności klasowej, jak niesprawiedliwość narodowa, i porzyczeni nacjonalny na nic nie są tak czuli, jak na poczucie równości oraz na nieprzestrzeganie tej równości, chociażby nawet z niedbalstwa, chociażby nawet w formie żartu, na nieprzestrzeganie tej równości przez ich towarzyszy proletariatu. Oto dlatego w danym wypadku lepiej przesolic na rzecz ustepliwosci i lagodności wobec mniejszosci narodowych niż niedosolic. Oto dlatego podstawowy interes solidarnosci proletariackiej, a więc również proletariackiej walki klasowej, wymaga w danym wypadku, abyśmy nigdy nie traktowali kwestii narodowej w sposób formalny, lecz zawsze uwzględniali niezbędną różnicę w stosunku proletariatu narodu uciskanego (czy też małego) do narodu uciskającego (czy też wielkiego).

L e n i n

Za zgodność: Lepteszynska

31.XII.22 r.

89

wyroznil sie tutaj takze tylko swym rdzeniem rosyjskim nastrojem (wiadomo ze zruszozem i ostepolomskiy zasozem lubia przeczac jesli chodzi o rdzenie rosyjskie nastroje) i ze bestromnosccalej jero komisji dostatecznie charakteryzuja rekoczny Ordzonikidzego. Sadze ze sadna prowokacja, a nawet zadna obelga nie moze usprawiedliwic tych rosyjskich rekoczynow oraz ze tow. Dzierzynski ponosi nie dajaca sie napawic wina za to ze lekkomyslnie potraktowal owe rekoczynay.

Dla wszystkich innych obywateli na Kaukazie ordzonikidze byl wladza. Ordzonikidze nie mial prawa pozwolic sobie na taka potyczosc, na ktora on i Dzierzynski sie powolywali, Przeciwie, Ordzonikidze obowiazany byl panowac nad soba w takim stopniu, w jaki nie jest obowiazany zaden zwykly obywatel a tym bardziej oskarzony o przestepstwo "polityczne". A przeciez socjalnacyjony to byli w granice rzeczy obywatele oskarzeni o przestepstwo polityczne, i wszystkie okolicznosci tego oskarzenia tylko tak wlasnie mogly je kwalifikowac.

Tutaj dochodzimy juz do waznej kwestii zasadniczej: jak nalezy pojnowac internacjonalizm

Lenin

30XII.22 r.

Za zgodnosc: Lepieszynska

88

W SWIETLE DZIEŁ WILHELMY NAJENKOWICZ
CZYLI "NACJONALIZACJI"
(ciąg dalszy)

Pisałby ja w swych pracach poświęconych kwestii narodowej, że nie jest warte abstrakcyjne ujęcie zagadnienia Nacjonalizmu w ogóle. Należy odróżnić nacjonalizm narodu uciskającego od nacjonalizmu narodu uciskanego, nacjonalizm narodu wielkiego od nacjonalizmu narodu małego.

W stosunku do tego drugiego nacjonalizmu my nacjonafy wielkiego narodu, okazujemy się prawie zawsze w praktyce historycznej winnymi niezliczonej ilości gwałtów, a nawet więcej - samim dostrzegamy że popełniamy niezliczoną ilość aktów przemocy i zniszczeń - wystarczy tylko, gdy powołam się na swe własne wspomnienia nadwolszanskie o tym, jak u nas pogardliwie traktują obcoziemców jak Polaka nie czczą inaczej jak tylko "polaczyszka", jak Tatara swa zawsze zjadliwie "knieca", Ukraińca - "chochoł" Gruzina i innych obcoziemców kaukaskich - "kap-kaskij szelstok".

Właściwy też internacjonalizm ze strony narodu uciskającego, czyli tak zwanego "wielkiego" (choć jest on wielki tylko swa przemocą wielki tylko tak, jak wielki jest dzierżymorda) powinien polegać nie tylko na przestrzeganiu formalnej równości narodów, lecz również na takiej niesprawności która rekompensowałaby ze strony narodu uciskającego, narodu wielkiego, te nierówności, jakakształtuje się w życiu faktycznie. Kto tak nie rozumiał ten nie rozumiał, jaki jest prawdziwy proletariacki stosunek do kwestii narodowej, ten w gruncie rzeczy pozostaje nadal na porębjach drobnoni-szczepnych i dlatego nie może nie staczać się ustawicznie na porębjach burżuazyjnych.

Mówią, że była potrzebna jedność aparatu. Skąd płynęły te za-
 pewnienia? Czy nie z tego samego aparatu rosyjskiego, który, jak
 to już zaznaczyłem w jednym z poprzednich numerów mego dzien-
 nika, przejęliśmy od caratu i tylko leciutko pomazaliśmy radziec-
 kim olejem świętym.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba było poczekać z tą sprawą do
 czasu, aż mogliśmy powiedzieć, że ręczymy za nasz aparat jak
 za swój własny. A obecnie powinniśmy uczciwie powiedzieć coś
 wręcz przeciwnego, że nazywamy swoim aparatem w gruncie rzeczy
 całkowicie nam jeszcze obcy i stanowiący burżuazyjną i carską
 mieszaninę, z którą uporać się w ciągu pięciu lat bez pomocy in-
 nych krajów i w warunkach, gdy przeważały „zajęcia” wojenne
 oraz walka z głodem, nie mieliśmy żadnej możliwości.

W takich warunkach jest rzeczą zupełnie naturalną, że punkt
 o „wolności wystąpienia ze związku”, którym my siebie uspra-
 wiedliwiamy, okaże się świstkiem papieru, niezdołnym do obrony
 obcoplemienców w Rosji przed najazdem owego rdzennie rosyj-
 skiego człowieka, Wielkorusa, szowinisty, a w istocie rzeczy łaj-
 daka i gwałciela, jakim jest typowy biurokrata rosyjski. Nie
 ulega wątpliwości, że znikomy odsetek robotników sowieckich
 i zswietyzowanych będzie tonąć w tym morzu szowinistycznego
 wielkoruskiego draństwa jak mucha w mleku.

Przytaczają w obronie tego przedsięwzięcia, że wyodrębnione
 zostały komisariaty ludowe, których działalność bezpośrednio obej-
 muje sferę psychiki narodowej, oświaty narodowej. Ale tutaj na-
 suwa się pytanie, czy możliwe jest całkowite wyodrębnienie tych
 komisariatów ludowych oraz drugie pytanie, czy z należytą troską
 zastosowaliśmy środki, aby naprawdę obronić obcoplemienców
 przed różnemi rosyjskim dzierzymordą. Sądze, żeśmy takich środ-
 ków nie podjęli, chociaż mogliśmy i powinniśmy byli je podjąć.

Uważam, że fatalną rolę odegrały tutaj pośpiech i administra-
 torskie zapędy Stalina, a także jego zaciętość w stosunku
 do sławetnego „socjalnacionalizmu”. W ogóle zaciętość w
 polityce odgrywa zazwyczaj jak najgorszą rolę.

Obawiam się także, że tow. Dzierżyński, który wyjeżdżał na
 Kaukaz, aby zbadać sprawę „zbrodni” owych „socjalnacionalistów”,

87

Dalszy ciąg notatek
 30 grudnia 22 r.

Odpis

W ZWIĄZKU Z ZAGADNIENIEM NARODOWOŚCI CZYLI „AUTONOMIZACJI”

Ja, zdaje się, mocno zawiniłem wobec robotników Rosji, że nie
 ingerowałem dość energicznie i dość ostro w sławetną sprawę
 autonomizacji, oficjalnie zwaną, zdaje się, sprawą związku socja-
 listycznych republik radzieckich.

W lecie, gdy wykonało się to zagadnienie, byłem chory, a na-
 stąpiła jesień, zbytło wierzylem w swe wyzdrowienie oraz
 w to, że na plenum październikowym i grudniowym będę miał
 możliwość ingerowania w tę sprawę. Jednakże ani na plenum
 październikowym (pozwolonym temu zagadnieniu), ani na plenum
 grudniowym nie mogłem być obecny, i w ten sposób kwestia ta
 prawie całkowicie mnie ominęła.

Zdobąłem się do tego porozmawiać z tow. Dzierżyńskim, który
 wrócił z Kaukazu i opowiedział mi, jak to zagadnienie przedsta-
 wił się w Gruzji. Zdobąłem także zamienić parę słów z tow. Zino-
 wiewem i wyrazić mu swe obawy co do tej kwestii. To, co usly-
 szalem od tow. Dzierżyńskiego, który stał na czele komisji, wy-
 słanej przez Komitet Centralny w celu „zbadaania” incydentu gru-
 zińskiego, mogło we mnie wzbudzić tylko najgorsze obawy. Jeśli
 doszło do tego, że Ordanikidze mógł się zapędzić aż do użycia
 przemocy fizycznej, o czym zakomunikował mi tow. Dzierżyński,
 to można sobie wyobrazić, do jakiego bagna myśmy się stoczyli.
 Najwłaściwszą ciałą ten pomył „autonomizacji” był z gruntu nie-
 słuszny i nieuczynny.

88

Zrobiłem wówczas dla siebie odpis artykułu, jako dokumentu mającego wyjątkowe znaczenie zasadnicze i wziąłem go za podstawę zarówno moich poprawek do tekstu Stalina (przyjętych przez tow. Stalina), jak i mojego artykułu w kwestii narodowej opublikowanego w „Prawdzie”.

Artykuł, jak powiedziałem, ma pierwszorzędne znaczenie zasadnicze. Z drugiej strony, zawiera on ostre potępienie skierowane przeciw trzem członkom KC. Jak długo istniał chociażby cień nadziei, że w sprawie tego artykułu Włodzimierz Iljicz zdążył wydać jakieś dyspozycje dotyczące zjazdu partii, dla którego, jak to wynika ze wszystkich okoliczności, a w szczególności z notatki tow. Fotijewej, był on przeznaczony — tak długo sprawy artykułu nie wysuwałem.

W sytuacji, która się obecnie wytworzyła — wyjaśnia ją ostro i tętnie notatka tow. Fotijewej — nie widzę innego wyjścia jak tylko zapoznanie członków Komitetu Centralnego z artykułem, który moim zdaniem, ma dla polityki partii w kwestii narodowej nie mniejsze znaczenie niż poprzedni artykuł w sprawie stosunków między proletariatem a chłopstwem.

Jeżeli żaden z członków KC — kierując się motywami natury wewnątrzpartyjnej, których znaczenie jest samo przez się zrozumiałe — nie postawi sprawy zapoznania partii czy zjazdu partii w tej czy innej postaci z tym artykułem, ja ze swej strony będę to uważał za milczącą decyzję, która — jeśli idzie o zjazd partii — zdejmuje ze mnie osobistą odpowiedzialność za powyższy artykuł.

16.IV.23 r.
Nr 199/t

Załączniki: list tow. Fotijewej, trzy
notatki i artykuł tow. Lenina.

L. Trocki

Otrzymało o godz. 8 m. 10 wiecz.
16.IV.23 r.

Za zgodność: E. Lepieszynska

Ścisłe tajne

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

KOMUNISTYCZNA PARTIA (Bolszewików) ROSJI
KOMITET CENTRALNY
Wydział Biura Sekretariatu

Nr 12644/s

16 kwietnia 1923 r.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW KC RKP

Z polecenia tow. Stalina przesyła się do wiadomości członków KC:

- list tow. Trockiego do członków KC;
- artykuły tow. Lenina w kwestii narodowej, napisane w końcu grudnia 1922 roku;
- list tow. Fotijewej do tow. Kamieniewa oraz jego odpowiedź;
- list tow. Fotijewej do tow. Stalina;
- oświadczenie tow. Stalina.

Pom. Sekretarza KC A. Nazaretian

Do tow. STALINA

DLA WSZYSTKICH CZŁONKÓW KC RKP.

Otrzymałem dziś załączony poniżej odpis listu sekretarza osobistego tow. Lenina, tow. Fotijewej, do tow. Kamieniewa w związku z artykułem tow. Lenina w kwestii narodowej. Artykuł tow. Lenina otrzymałem 5 marca wraz z trzema notatkami tow. Lenina, których odpis również się załącza.

ef

Dalszy ciąg notulek
29 grudnia 1922 r.

VII

(DO ROZDZIAŁU O ZWIĘKSZENIU LICZBY CZŁONKÓW KC)

Przy zwiększaniu liczby członków KC musimy pamiętać o ich jakości. Nie należy zajmować się tylko ilością, ale i jakością kadry. W dziedzinie naszego aparatu, który jest do pewnego stopnia przestarzały, musimy korzystać z usług wysokokwalifikowanych specjalistów i dostarczanie tych specjalistów winno być zadaniem Robotniczo-Chłopskiej.

Jak połączyć działalność tych specjalistów z działalnością ogólną, dostateczną wiedzę, i tych nowych kadry? Najważnym zadaniem to powinna rozstrzygnąć praktyka. W dziedzinie Inspekcja Robotniczo-Chłopska (w wyniku swojej działalności) w wyniku naszych wątpliwości dotyczących jakości kadry, w rezultacie do tego, co obserwujemy obecnie, należy powrócić do stanu przejściowego od odrębnego Komitetu Rewizyjnego do specjalnej funkcji członków KC; od inspekcji przejść do rewizji absolutnie wszystko — zespołu składającego się z rewizji i za to pierwszorzędnych rewidentów, którym należy przyznać wynagrodzenie (jest to szczególnie niedokonywane w tym czasie, gdy wszystko musi być opłacane, oraz w tych warunkach rewidentów musi być prostu zatrudnieni są w tych instytucjach, im lepiej płacą).

Jeśli liczba członków KC będzie odpowiednio zwiększona, i jeśli będą oni każdego roku odbywać kurs zarządzania, stworzą mi państwowymi korzystając z pomocy takich wysoko kwalifikowanych specjalistów i wysoce autorytatywnych we wszelkich dziedzinach członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej — w tym sądzie, pomyśleń rozstrzygniemy to zadanie, które tak długo nie udawało się nam wykonać.

A zatem, w sumie około 100 członków KC (nie w tym 400—500 ich pomocników, którzy w charakterze członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej dokonują kontroli w miejscach rekrutacji).

Lenin

29 grudnia 1922 r.

Zapiskane przez M. W.

VI

Ciąg notulek
29 grudnia 1922 r.

Gospodarstwo, jak się wyraża, przekształca się u nas pod każdym względem w komisję ekspertów. Na czele takiej instytucji muszą stać człowiek z dużym doświadczeniem i wszechstronnym przygotowaniem naukowym w dziedzinie techniki. Siła administrująca powinna tutaj być w gruncie rzeczy czynnikiem pomocniczym. Kluczową rolę w samodzielnym Gosplanu jest bezwzględnie konieczna z punktu widzenia autorytetu tej naukowej instytucji, w tym celu, z punktu widzenia niezależności i samodzielnosci jest jedno, mianowicie rzetelność pracowników tej instytucji i rzetelność ich danych. Nie do zrealizowania naszego planu budownictwa gospodarczego i społecznego.

Ta ostatnia cecha trafia się dziś, oczywiście, jedynie jako wyjątek, gdyż przytłaczająca większość uczonych, z których z natury rzeczy składa się Gosplan, są konieczności obciążona jest burżuazyjnymi poglądami i przesądami. Kontrolowanie ich pod tym względem powinno stanowić zadanie kilku ludzi, którzy mogą tworzyć prezydium Gosplanu, którzy powinni być komunistami i w toku pracy sprawdzać dzień w dzień, w jakim stopniu burżuazyjni uczeni oddani są sprawie, czy pozbywają się burżuazyjnych przesądów, a także czy przyjmują stopniowo punkt widzenia socjalizmu. Ta dwustronna działalność — naukowa kontrola połączona z pracą czysto administracyjną — powinna stanowić ideał kierowników Gosplanu w nowej republice.

Lenin

Zapiskane przez M. W.

29.XII.1922 r.

Czy jest rzeczą racjonalną rozdrabniać pracę, którą wykonuje Gosplan, na poszczególne zlecenia, czy też — przeciwnie — należy zmierzać do tego, by utworzyć zespół stałych specjalistów, którzy byłby systematycznie kontrolowani przez prezydium Gosplanu i którzy mogliby rozstrzygać całokształt zagadnień wchodzących w zakres działalności Gosplanu? Ja sądzę, że to drugie jest bardziej racjonalne i że trzeba starać się o zmniejszenie liczby dorywczych i pilnych zadań poszczególnych.

Zapiskane przez M. W.

29.XII.22 r.

Ciąg dalszy listu o dotychczasowym
charakterze decyzji Gosplanu
28.XII.22 r.

V

Zauważyłem, że niektórzy nasi towarzysze mają tendencję do oddziaływania w sposób decydujący na kierunek spraw państwowych, wyolbrzymiają stronę administracyjną, która w odpowiednim czasie i miejscu jest naturalnie niezbędna. Jest jednak nie należy mieszać ze stroną naukową, ze zdolnością ogólną szerokiej rzeczywistości, z umiejętnością przytoczenia ludzi itd.

W każdej instytucji państwowej, a w szczególności w Gosplanie, niezbędne jest połączenie tych dwóch cech, które w Gosplanie Krzyżanowski powiedział mi, że wciągnął do pracy w Gosplanie Piatakowa i że porozumiał się z nim co do tej pracy. Nie należy do swojej zgodzie miałem, z jednej strony, w dziedzinie pewnej wątpliwości, z drugiej zaś strony, zwiłem między innymi nadzieję, że otrzymamy połączenie obu typów działalności państwowych. — Czy nadzieja ta spełniła się — z tym trzeba teraz porzekać, trzeba przez dłuższy nieco czas sprawdzić to w praktyce, w zasadzie jednak — sędzę — nie może podzielić wątpliwości, że do prawidłowego funkcjonowania instytucji państwowych takie połączenie charakterów i typów (ludzi) jest bezwarunkowo potrzebne. Sędzę, że w tym wypadku wyolbrzymianie „administratorskiego” jest w takim samym stopniu szkodliwe, jak wszelkie wyolbrzymianie w ogóle. Kierownik instytucji państwowej powinien posiadać w dostatecznym stopniu — solidną wiedzę naukową i techniczną, by móc sprawnie pracować. Jest to sprawa podstawowa. Bez tego nie ma możliwości prawidłowej pracy. Z drugiej strony, bardzo ważne jest, by umiał administrować i by miał w tym zakresie godnego przeciwnika czy też pomocników. Jest rzeczą wątpliwą, czy są gdzieś połączenie tych dwóch cech w jednej osobie, wątpliwość jest również, czy takie połączenie jest potrzebne.

Lenin

Zapisał przez L. F.

28.XII.22 r.

Krok ten wyobrażam sobie w ten sposób, że decyzje Gosplanu nie będą mogły być uchylone w zwykłym trybie państwowym, lecz że zmiana tych decyzji będzie wymagała trybu specjalnego, na przykład wniesienia sprawy na sesję WCKK-u, przygotowania sprawy zmiany decyzji według specjalnej instrukcji, ze sporządzeniem, na podstawie specjalnego regulaminu, listek służbowych, które pozwolą zważyć, czy w tym konkretnym planu należy unieważnić, i wreszcie — uchwały, które w tym minów rewizji postanowień Gosplanu itp.

W tej sprawie, sędzę, można i trzeba być ostrożnym, ale nie w sprawie obsadzenia Gosplanu specjalnym człowiekiem państwowym, czy też przewodniczącym Spodarki Narodowej itd. Wydaje mi się, że sędzią splota się w chwili obecnej. Sędzę, że zaimponować, przewodniczącemu Gosplanu, człowiek jego zastępcy, w dziedzinie nauki, a więc z jednej strony, niesamodzielność, brak przygotowania naukowego itp. Sędzę, że w tym wypadku, w przygotowaniu potrzebne nam jest w Gosplanie, w dziedzinie państwowej, dwa typy charakteru, z których jeden może być Piatakow, a drugiego — Krzyżanowski.

Sędzę, że na czele Gosplanu powinien stać człowiek posiadający przygotowanie naukowe, mianowicie w zakresie techniki, czy też agronomii, człowiek z dużym, stęgającym dziesięcioleci, doświadczeniem praktycznej działalności w dziedzinie techniki, czy też agronomii. Sędzę, że taki człowiek powinien posiadać tyle zdolności administratora, ile duże doświadczenie i umiejętność pozyskania sobie ludzi.

Lenin

27.XII.22 r.

Zapisał przez M. W.

z tego aparatu. Okazało się, że Inspekcja Robotniczo-Chłopska, która na początku miała tę funkcję, nie jest w stanie jej podjąć i może być użyta jedynie jako „dodatek” lub, w pewnych warunkach, jako pomocnika tych członków KC, Robotnicy wchodzący do KC powinni się rekrutować, mój zdaniem, nie spośród tych, którzy mają już za sobą długi okres służby w aparacie radzieckim (do robotników w tej części mego listu zaznaczam wszędzie również chłopów), gdyż wśród tych robotników wytworzyły się już pewne tradycje i pewne przesady, z którymi właśnie pożądane jest prowadzić walkę.

Do grona robotników członków KC powinni wejść w przeważającej mierze robotnicy stojący poniżej tej warstwy, która awansowała u nas w ciągu pięciolecia na pracowników aparatu radzieckiego i stojący bliżej szeregowych robotników i chłopów, którzy nie należą bezpośrednio czy pośrednio do kategorii wytworzący. Sądzę, że tacy robotnicy, będąc obecni na wszystkich posiedzeniach KC, na wszystkich posiedzeniach Politbiura, czytając wszystkie dokumenty KC, mogą utworzyć kadre oddanych swolenników ustroju radzieckiego, którzy potrafią, po pierwsze, nadal więcej trwać u smemu KC, po drugie — rzetelnie pracować nad przebudową i usprawnieniem aparatu.

Zapamiętaj przez L.F.
28.XII.52 r.

Dalszy ciąg notatek
27 grudnia 1922 r.

IV

O NADANIU FUNKCJI USTAWODAWCZYCH GOSPLANOWI

Mysł tę wysunął tow. Trocki, zdaje się, już dawno. Ja wystąpiłem przeciw niej, gdyż uważałem, że w takim wypadku powstanie zasadnicza nielogiczność w systemie naszych instytucji ustawodawczych. Po wnikliwym rozpatrzeniu sprawy dochochę jednak do wniosku, że w gruncie rzeczy kryje się w tym zdrowa myśl, a mianowicie: Gosplan znajduje się nieco na uboczu od naszych instytucji ustawodawczych, mimo że jako zespół ludzi kompetentnych, ekspertów, przedstawicieli nauki i techniki, posiada on, w istocie rzeczy, najwięcej danych, by słusznie oceniać sprawy.

Dotychczas jednak kierowaliśmy się punktem widzenia, że Gosplan powinien dostarczać państwu krytycznie opracowany materiał, a rozstrzygać sprawy państwowe powinny instytucje państwowe. Sądzę, że w sytuacji obecnej, kiedy sprawy państwowe stały się niezwykle skomplikowane, kiedy trzeba ustawnie rozstrzygać na przemian sprawy wymagające ekspertyzy członków Gosplanu i sprawy nie wymagające takiej ekspertyzy, co więcej, kiedy trzeba rozstrzygać sprawy, w których na przemian pewne punkty wymagają ekspertyzy Gosplanu, a inne takiej ekspertyzy nie wymagają — sądzę, że w chwili obecnej trzeba uczynić krok w kierunku zwiększenia kompetencji Gosplanu.

UZUPELNIENIE DO LISTU Z 24 GRUDNIA 1922 R.

Stalin jest zbyt brutalny i wada ta, którą można w zupełności tolerować w naszym środowisku i w stosunkach między nami, komunistami, staje się nie do zniesienia na stanowisku sekretarza generalnego. Wobec tego proponuję towarzyszący by rozważył sposób przeniesienia Stalina z tego stanowiska i wyznaczenia na to miejsce innego człowieka, który by pod wszystkimi względami różnił się od tow. Stalina jedną tylko zaletą, a mianowicie — większą tolerancją i większą lojalnością, większą uprzejmością i bardziej uważnym stosunkiem do towarzyszy, mniej kapryśnym usposobieniem itd. Okoliczność ta może się wydać nic nie znaczącą drobnostką. Myślę jednak, że z punktu widzenia zapobieżenia rozłamowi oraz z punktu widzenia tego, co napisałem powyżej o stosunkach między Stalinem a Trockim, nie jest to drobnostka, albo jest to taka drobnostka, która może nabrać decydującego znaczenia.

Lenin

Zapisane przez L. F.
4 stycznia 1923 r.

Dalszy ciąg notulek
26 grudnia 1922 r.

Powiększenie liczby członków KC do 50, co należy do nas, powinno według mnie służyć przede wszystkim do wywołania się do pracy w KC i tym więcej, będzie warażać rozłamu w wyniku jakiegoś nieprzewidywanego wydarzenia wielu robotników do KC dopomnie naszym robotnikom w usprawianiu naszego aparatu który jest bardzo źły. W sprawie rzeczy otrzymaliśmy go w spadku od starego ustępu gdyż przerobienie go w tak krótkim terminie zwłaszcza w warunkach wojny, głodu itp. było absolutnie niemożliwe. Dlatego też "krytykom", którzy z usmiechem lub zjadliwoscia wytykali nam defekty naszego aparatu, można spokojnie odpowiedzieć, że gdzie ci absolutnie nie rozumieli warunków obecnej rewolucji. Należyte przerobienie aparatu w ciągu pięcioletcia jest w ogóle niemożliwe — zwłaszcza w takich warunkach w których dotychczas się rewolucja u nas. Wystarczy zeszły w ciągu pięciu lat stworzył nowy typ państwa w którym robotnicy stają na czele chłopów przeciw burżuazji, a to w warunkach, kiedy jesteśmy odcieni przez wroga świat, jest dziełem obrzydliwym. Jednakże świadomość ta nie powinna w najmniejszym stopniu zastanawiać nam tego, że aparat w ogóle w istocie trzeba stawić od cara i od burżuazji, i że obecnie, po nastąpieniu rewolucji i zabezpieczeniu minimalnych potrzeb, zabezpieczeniu przed wrogiem, należy całą robotę skierować na usprawnienie aparatu.

Wyobrażam sobie sprawę w ten sposób, że kilka dziesiątków robotników wchodzących w skład KC potrafi lepiej niż burżuazja, która zajęła się kontrolą, usprawnianiem i przetwarzaniem

Dalszy ciąg notatek
24 grudnia 22 r.

II.

Przez trwałość Komitetu Centralnego, o której mówiłem wyżej, mam na myśli środki przeciw rozłamowi — o ile środki takie w ogóle mogą być przedsięwzięte. Albowiem białogwardzista z „Ruskiej Myśli” (zdaje się, że był to S. F. Oldenburg) miał oczywiście rację, kiedy, po pierwsze, w ich grze przeciw Rosji Radzieckiej stawiał na rozłam w naszej partii oraz kiedy, po drugie, mówiąc o tym rozłamie, stawiał na bardzo poważne rozbieżności w partii.

Partia nasza opiera się na dwóch klasach i stąd możliwe jest podważenie jej trwałości i nieunikniony jest jej upadek, gdyby między tymi dwiema klasami nie mogło dojść do porozumienia. Podejmowanie tych czy innych środków na taki wypadek, mówienie w ogóle o trwałości naszego KC jest rzeczą bezużyteczną. Żadne środki nie zdołają w takim wypadku zapobiec rozłamowi. Mam jednak nadzieję, że dotyczy to nazbyt dalekiej przyszłości, że jest to wypadek zbyt nieprawdopodobny, by o nim mówić.

Mam na myśli trwałość jako gwarancję przed rozłamem na najbliższy okres i chcę zanalizować tu szereg momentów charakteru czysto personalnego.

Sądzę, że z tego punktu widzenia podstawowe znaczenie dla sprawy trwałości mają tezy czelakowów KC, jak Stalin i Trocki. Stosunki między nimi stanowią, moim zdaniem, większą połowę niebezpieczeństwa rozłamu, którego można by uniknąć i którego uniknięciu według mnie ma służyć między innymi powiększenie liczby członków KC do 50, do 100 osób.

Tow. Stalin po objęciu stanowiska sekretarza generalnego skupił w swych rękach niezmierną władzę, i nie mam pewności, czy

zawsze potrafi z tej władzy korzystać z należytą ostrożnością. Z drugiej strony, tow. Trocki, jak tego już dowiodła jego walka przeciw KC w związku ze sprawą Ludowego Komisarjatu Komunikacji, odznacza się nie tylko wybitnymi zdolnościami. Osobiście jest on bodaj że najzdolniejszym człowiekiem w obecnym KC, ale zarazem cechuje go przesadna pewność siebie i przesadne pasjonowanie się czysto administracyjną stroną spraw.

Te dwie cechy dwóch wybitnych przywódców obecnego KC mogą mimo woli doprowadzić do rozłamu, i jeśli nasza partia nie podejmie kroków, by temu zapobiec, rozłam może nastąpić nie spodzianie.

Nie będę dalej charakteryzował innych członków KC według ich cech osobistych. Przypomnę tylko, że epizod paźdzernikowy Zinowjewa i Kamieniewa nie był oczywiście przypadkiem, ale nie można tak samo wytykać im tego osobiście, jak Trockiemu jego nieboleszewizm.

Jeśli chodzi o młodych członków KC, chcę powiedzieć kilka słów o Bucharinie i Piatakowie. Są to, moim zdaniem, najwybitniejsze siły (z najmłodszych sił), i w stosunku do nich należałoby mieć na uwadze co następuje: Bucharin jest nie tylko bardzo cennym i bardzo wybitnym teoretykiem partii, uchodzi on słusznie również za ulubieńca całej partii, jednakże jego poglądy teoretyczne mogą być tylko z bardzo dużymi wątpliwościami zaliczone do poglądów całkowicie marksistowskich, ponieważ jest w nim coś scholastycznego (nigdy nie uczył się i, jak sądzę, nigdy nie rozumiał w zupełności dialektyki).

25.XII. Następnie Piatakow — człowiek bez wątplenia wybitnej woli i wybitnych zdolności, ale nazbyt go porywa administratorstwo, czysto administracyjna strona spraw, aby można było na nim polegać w poważnej sprawie politycznej.

Rzecz jasna, zarówno jedną, jak i drugą uwagę odnośnie do dnia dzisiejszego, na tę ewentualność, gdyby obaj ci wybitni i oddani działacze nie znaleźli sposobności do uzupełnienia swej wiedzy i wyzbycia się swej jednostronności.

25.XII.22 r.

zapisane przez M. W.

Lenin

Do użyczenia są i przekazany: br. Komunistów: 13 V 24
przez N. K. Kropkę sekretarza Komitatu Partii KC posta-
wiają. Podaje te dokumenty do wiadomości najbliższego plenum
KC i wnoszą o podanie ich do wiadomości najbliższego zjazdu
partyjnego.

19 V 24

- G. Zinoviev
- A. Smirnov
- M. Kalinin
- N. Bucharin
- J. Stalin
- L. Kamieniew

LIST DO ZIAJDU

Barżo bym chciał przedstawić na tym Zjeździe moją opinię
w naszym ostatnim politycznym
Ciepło podziękuję ci i Wład, tym wszystkim, które uważam za
najbardziej istotne.

Na pierwszym miejscu stawiam pytanie o politykę
KC do kilkadziesiąt lat temu do sta. Wydziału, do sta. do
naszemu Komitetowi Centralnemu zagwarantują, które miałyby do-
cierać w tym wypadku, który błąd wydarzył się był do nas
całkowicie pomysłowy (a na to liczyć nie możemy) — głównym
nie przedsięwzięciem takiej reformy.

Następnie chcę zwrócić uwagę zjazdu, by za pomocą wzmoc-
kach nadano uchwałom Gosplanu charakter sprawozdawczy,
uwzględniając to propozycję tow. Trockiego — do pewnego
stopnia i pod pewnymi warunkami.

Co się tyczy priorytetu pierwszego, tj. przekształcenia liczby człon-
ków KC, to sądzę, że taka rzecz jest potrzebna i dla podniesie-
nia autorytetu KC, i dla poważniejszej pracy nad usprawnieniem
naszego aparatu, i dla zapobieżenia temu, by kwalifikaty między
niewielkimi oddziałami KC mogły zacząć w tym względzie
stopniu na losach partii w całości.

Myślę, że 50—100 członków KC partia może na pewno zrobić
od klasy robotniczej i może od niej uzyskać bez najmniejszego
wyłączenia jej siły.

Reforma taka ugruntowałaby znacznie trwałość naszej partii
i ułatwiłaby jej walkę w otoczeniu wrogich sił. Ciepło mi
uważam, że może i musi bardzo się zaostrzyć w najbliższym czasie
i dlatego taktemu posunięciu trwałość naszej partii wy-
łączyłby wysiękłość.

24.XII.22 r.

Zapisane przez M. W.

Zach

NIEOPUBLIKOWANE MATERIAŁY

DORECZONE DELEGATOM NA XX ZJAZD KPZR

Przekazałam notatki, które Wł. Iljicz dyktował podczas choroby od 23 grudnia do 23 stycznia — 13 oddzielnych notatek. Liczba ta nie obejmuje jeszcze notatki w kwestii narodowej (w tej chwili znajduje się u Marii Iljicziniszy). Niektóre z tych notatek zostały już opublikowane (o Insekcji Robotniczo-Chłopskiej, o Suchanowie). Wśród notatek nieopublikowanych znajdują się notatki z 24-25 grudnia 22 r. oraz z 4 stycznia 23 roku, zawierające personalne charakterystyki niektórych członków KC. Włodzimierz Iljicz wyrażał stanowcze życzenie, aby ta jego notatka po jego śmierci została podana do wiadomości najbliższego zjazdu partyjnego.

N Krupska

Wymienione w oświadczeniu tow. N.K Krupskiej dokumenty dla przekazania komisji plenum KC ostrzymałem 18 Maja 24.

L Kamieniew

Wymienione wyżej i przekazane tow. Kamieniewowi notatki Włodzimierza Iljicza — to wszystkie znane mi i przeznaczone przez Włodzimierza Iljicza dla podania do wiadomości partii dokumenty.

18.V.24 r.

N Krupska

Koniec protokołu

L. Kamieniew
N. Krupska

podrecznik historii naszej partii, podreczniki historii społeczeństwa radzieckiego, książki dotyczące dziejów wojny domowej i Wielkiej Wojny Narodowej.

Po drugie, konsekwentnie i wytrwale kontynuować prowadzona w ostatnich latach przez Komitet Centralny Partii praca nad jak najściślejszym przestrzeganiem we wszystkich organizacjach partyjnych od góry do dołu, leninowskich zasad kierownictwa partyjnego, a przede wszystkim naczelną zasadę kolegiałności kierownictwa, nad przestrzeganiem norm życia partyjnego, zawartych w Statucie naszej Partii, nad rozwijaniem krytyki i samokrytyki.

Po trzecie, w pełni przywrócić leninowskie zasady radzieckiego demokratyzmu socjalistycznego, wyrażone w Konstytucji Związku Radzieckiego, zwalczać samowole osób nadużywających władzy. Należy do końca naprawić zło, spowodowane aktami gwałcenia rewolucyjnej praworządności socjalistycznej, jakie nargromadziły się przez dłuższy czas wskutek ujemnych następstw kultu jednostki.

Towarzysze!

XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zainicjował z nową siłą niezłomną jedność naszej partii, jej niespolenie wokół Komitetu Centralnego jej zdecydowaną wolę wykonania wielkich zadań budownictwa komunistycznego. I fakt, że obecnie stawiamy w całej rozciągłości zasadnicze problemy przezwyciężenia obcego marksizmow-leninizmu i kultu jednostki i zlikwidowania jego ciężkich następstw, świadczy o wielkiej sile moralnej i politycznej naszej partii.

Jesteśmy całkowicie przekonani, że nasza partia, uzbrojona w historyczne uchwały XX Zjazdu, poprowadzi naród radziecki drogą leninowską do nowych sukcesów do nowych zwycięstw.

Niech żyje zwycięski sztandar naszej partii — leninizm!